Nr. 193 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, niedziela 25 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Na pokrycie strat w walce o prawa robotnicze złożyli:

Związek pracowników tytoniowych w Winnikach 50 zł.; W. W. 300 zł.; Dr. J. Kimelmann, Czortków 20 zł.; Haluszka, Winniki 3 zł.

Kto następny?

Fudjiyama,



święta góra Japonji.

Los Angelos,



miasto w Kaliforni, gdzie ma wylądować „Zeppelin".

Wzmocnienie pozycji Francji.

Niemcy zmuszone są pogodzić się z granicami na wschodzie

BERLIN, 23. sierpnia. (P. A. T.). Wielkie wrażenie w kołach politycznych Berlina wywołało dziś zdecydowane wystąpienie dziennika „Der Deutsche" przeciwko dotychczasowej linji polityki zagranicznej Niemiec.

Niemcy nie uzyskały ani ulg reparacyjnych ani wcześniejszej ewakuacji Nadrenji. Polityka porozumienia i zbliżenia do Francji, opierając swoje nadzieje na Briandzie, któremu „Der Deutsche" zarzuca, że chce znowu Niemcy oszukać, załamała się. Wyliczając ofiary, jakie Niemcy poniosły w Locarno i wszystkie niespełnione przyrzeczenia Brianda, „Der Deutsche" wskazuje, że najważniejszym wynikiem tej polityki jest to, że Francuzi umocnili swoją hegemonję w Europie i swoje stanowisko kierownicze w Lidze Narodów, świat przyszedł do przekonania, że

Niemcy pogodziły się ze swemi granicami wschodniemi.

Polska pod opieką Francji i polityki lokarneńskiej mogła prowadzić w stosunku do Niemiec i mniejszości niemieckiej politykę, która jest w swoich skutkach bardziej dla Niemiec fatalna, niż to można było przewidywać. Cały rozwój sytuacji w strefie od zatoki Fińskiej do morza Czarnego, stanowiącej mieszaninę narodów, poszedł w kierunku fatalnym dla Niemiec i dla ich żywotnych interesów. Polityka Stresemann-Briand wpływała deprymująco nawet na kontynentalną politykę Anglji, nie pozwalając na uniezależnienie się od wpływów Francji.

—o—

W Polsce pszenica jest za tania.

WARSZAWA, 23. sierpnia (tel. wł.). W związku z dobrze zapowiadającemi się zbiorami pszenicy, koła obszarnicze naciskają na rząd, by zniósł w zupełności cło wywozowe od pszenicy.

Na podstawie oświadczeń czynników rządowych, sprawa ta ma być aktualną za 2 miesiące.

(Ciekawe dlaczego obszarnicy nie starali się o to zniesienie, gdy pszenica była tańszą zagranicą. *Red.*).

FORD PRODUKUJE SAMOLOTY.

WARSZAWA, 23. sierpnia (tel. wł.). Europejskie przedstawicielstwo zakładów Forda złożyło w ministerstwie komunikacji ofertę na sprzedaż samolotów Forda dla Polskiej Żeglugi Powietrznej.

—o—

Właściwych ludzi na właściwe miejsce!

„Kurjer krakowski“ ogłosił onegdaj całą listę przewinień dyr. Kasy chor. w Nadwórnej dra Krzemuskiego, rzekomego przywódcy CKW. PPS. na tamtejszym gruncie.

Otóż stwierdzić musimy, że dr. Krzymuski żadnym przywódcą PPS. nigdy nie był, a Lwowski Związek Kas chor., po przepr. lustracji kasy nadwórniańskiej domagał się jego usunięcia ze stanowiska dyrektora. — Sprawa była postawiona tak stanowczo, że dr. Krzemuski, najpierw zgłosił się chorym, a dnia 5 maja br. miał zgłosić rezygnację z zajmowanego stanowiska.

Nieszczęście chciało, że dr. Krzemuski był przewodniczącym miejscowego „Związku Strzeleckiego“ i to było wystarczającą legitymacją, aby bardzo wpływowe czynniki w państwie, pod których opieką dr. Krzemuski się schronił, energicznie interweniowały na rzecz jego restytucji. Pod tą presją Okr. Urząd Ubezpieczeń we Lwowie nagle zmienił swą niepochlebną o drze Krzemuskim opinję i pozwolił mu wrócić na zajmowane stanowisko.

Obecnie przewinień dyr. Krzymuskiego użyto dla rozwiązania robotniczego zarządu tej kasy i zrobienia miejsca osławionemu Bol. Zielińskiemu, który został tam komisarzem kasy. Ta niesłychana nominacja, wywołująca oburzenie w całej Polsce, wymownie świadczy, jak czynnikom urzędowym zależy na sanacji stosunków, skoro posłały tam indywiduum kryminalne, które na rozlicznych posterunkach publicznych dało się poznać z zamiłowania do cudzych pieniędzy, a szczególną stałość okazywało do pieniędzy publicznych.

Objektywnie stwierdzić musimy, że aczkolwiek na dr. Krzymuskim ciążą poważne zarzuty, nie wytrzymuje on jednak zupełnie porównania z „dr.“ Zielińskim. To rekordzista pierwszej klasy, o mistrzowskiej marce w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w sanacyjnej Polsce. Jesteśmy nawet zdania, że dzieje mu się krzywda, że kazano mu marnować tak wybitne talenty w nadwórniańskim zaścianku i tylko w kasie chorych. To talent godny stolicy i powinno się mu dać przydział odpowiednio ważki np. w skarbowości państwowej. Pierwszorzędny fachowiec. Wszak jako młodzieniec rozpoczął karjerę w urzędzie skarbowym we Lwowie, poczem rozsławiał imię polskie zagranicą.

Naprawcie „krzywdę“ Zielińskiemu!

Łódź nawiązuje stosunki handl. z Sowietami.

ŁÓDŹ, 23. 8. (AW.). Przybył tu przedstawiciel sowieckiej misji handl. Mendelsztam i podjął pertraktacje z przemysłowcami łódzkimi przerwane kilka miesięcy temu. Misja sowiecka pertraktowała o zakup towarów włókienniczych na sumę 1 milj. dol. Umowa nie została jednak wówczas zawarta ponieważ kupcy i przemysłowcy łódzcy nie chcieli przyjąć długoterminowych weksli sowieckich. Obecnie misja handlowa sow. przedstawia nowe warunki być może więc, że transaksja dojdzie do skutku.

Skasowanie wszystkich świąt kościelnych w Rosji

MOSKWA, 23. sierpnia. (A. W.). Rząd sowiecki powziął nową decyzję o skasowaniu wszystkich świąt nie wyłączając niedziel, z wyjątkiem 5-ciu t. zw. świąt proletarjackich. Praca we wszystkich instytucjach i przedsiębiorstwach trwać ma cały tydzień bez przerwy. Aby dać urzędnikom i robotnikom możność odpoczynku pewna część zwalniana będzie kolejno od pracy na przeciąg 2 dni, tak że ogólna liczba dni wolnych od pracy, odpowiadać będzie liczbie dotychczasowych świąt i niedziel.

5)

Jak jeden chłop wyżywił dwóch dygnitarzy.

(Dokończenie)

— Był i potop, bo w przeciwnym razie czemby można wytłumaczyć sobie istnienie zwierząt przedpotopowych? Tembardziej, że „Moskiewskija Wiedomostje“ głoszą...

— A czyby nie dobrze było przeczytać co z „Moskiewskich Wiedomostiej“?

Biorą numer, siadają sobie w cieniu, czytają od deski do deski: co jedzono w Moskwie, co w Tule, co w Pieńzie, co w Rjazani, — i nic nie mdli!

Jednakowoż po upływie jakiegoś czasu, zaczęło się dygnitarzom nudzić. Coraz częściej przypominali sobie o zostawionych w Petersburgu kucharkach, a nawet cichaczem popłakiwali.

— Co się tam teraz dzieje na Podczajewskiej, ekscelencjo? — zapytał raz jeden z nich.

— Lepiejbyś nie wspominał, ekscelencjo, bo to i tak serce mi się krwawi! — odpowiedział drugi.

— Dobrze tu, bo dobrze — niema co mówić; jednakowoż, ekscelencjo, zawsze to barankowi markotno bez owieczki, a i munduru szkoda!

— Szkoda, nawet wielka szkoda!... Toż popatrzeć tylko na samo szamerowanie, — w głowie się zakręci!

I odtąd zaczęli piłować chłopa: doprowadź nas do Podjaczewskiej! — i tak bez końca.

Cóż się okazało? Chłop znał nawet tę ulicę; bywał na niej.

— A toż my jesteśmy ekscelencje z tej właśnie ulicy! — ucieszyli się dygnitarze.

— A ja, jeżeli łaśnie panowie widzieli: wisi człowiek nazewnątrz domu w skrzynce na sznurze i smaruje ścianę farbą, albo też łazi po dachu jak mucha. Ten właśnie człowiek, to ja! — odpowiedział chłop.

I zaraz zaczął sobie w wolnych chwilach łamać głowę, w jakiby to sposób mógł ucieszyć swoich dygnitarzy za to, że darzyli go — darmozjada — swoją łaską i nie brzydzili się jego chłopską pracą. W krótkim czasie też zbudował, wprawdzie nie okręt, zawsze jednak taki statek, że można na nim było dopłynąć aż do ulicy Podjaczewskiej.

— A uważajże, kanaljo, nie utop nas! — przestrzegali swego darmozjada dygnitarze, skoro ujrzeli kołyszący się na falach statek.

— Niema strachu. Albo to mi pierwszyzna? — odpowiedział chłop i zaczął się przygotowywać do drogi. Nazbierał miękkiego łabędziego puchu i wysłał nim dno statku. Zrobiwszy to, ułożył na owem posłaniu dygnitarzy, przeżegnał się i odbił od wyspy. Co się dygnitarze najedli strachu podczas tej podróży wskutek burz i przeróżnych wiatrów, co się nałajali chłopa za jego darmojedztwo, — tego ani pióro nie opisze, ani bajka nie opowie. A chłop nic, tylko wiosłuje i wiosłuje, i żywi dygnitarzy śledziami.

Oto nareszcie i Newa matuchna, oto słynny kanał Katarzyny, oto ulica Podjaczewska!

Kucharki aż uderzyły w dłonie, gdy zobaczyły, jak ich panowie stali się syci, biali i weseli. A dygnitarze napili się kawy, najedli się pulchniutkich bułeczek i — włożyli mundury. Następnie pojechali do urzędu podatkowego — i ile tam zagarnęli pieniędzy, tego ani bajka nie opowie, ani pióro nie opisze.

Wszelako nie zapomnieli o chłopie: kazali mu wynieść kieliszek wódki i srebrną szóstkę. Pohulaj sobie i ty, chłopino!...

Bankructwo sjonizmu.

III.

Reakcyjne oblicze sjonizmu. -- Sjonizm a klasa robotnicza.

Sjonizm zbankrutował w praktyce, jego cele palestyńskie okazały się nieosiągalną, szkodliwą utopją, sjonizm zlikwidował dobrowolnie swoją ideologję, w jej miejsce wstąpiła już dziś całkiem wyraźnie filantropja bogatych żydów amerykańskich, sjonizm trwa nadal jako partja polityczna.

Ruchów społecznych i partji politycznych — powiedział Marx — nie można osądzać wedle tego, co one same o sobie mówią.

Burżuazyjne partje nigdy nie występują do walki politycznej z otwartą przyłbicą. Interesy mieszczaństwa, interesy klas posiadających są tak sprzeczne, tak różne od interesów szerokiej masy, że ich ujawnienie, oznaczałoby zupełną izolację w społeczeństwie, równałoby się całkowitej utracie wpływów politycznych.

Dla partji mieszczańskich jest wywieszenie fałszywego sztandaru, rzucenie w masy kłamliwej ideologji — kwestją bytu.

„Bóg i Ojczyzna" narodowej demokracji, „walka z partyjnictwem" obozu sanacyjnego, oto hasła jakiemi burżuazja polska okrywa drapieżny interes kapitalizmu polskiego.

„Solidarność żydowska", powrót do kraju ojców" oto hasła, które mają skupić pod egidą żydowskiej burżuazji masę żydowską.

Politykierzy sjonistyczni mówią o Palestynie, ale mają na myśli krajowy interes klasowy burżuazji żydowskiej. Wzywają do solidarności żydowskiej, ale chcą jedynie osłabić ostrze walki klasowej żydowskiego robotnika przeciw własnym, rodzimym wyzyskiwaczom.

Nie jest to metoda nowa, znają ją dobrze socjaliści wszystkich krajów i wszystkich narodów. Pod maską interesu narodowego narzuca burżuazja szerokiej masie swoją ideologję, realizuje swój interes klasowy.

Utopja sjonistyczna ma osiągnąć cel całkiem wyraźny. Kraj, w którym masa żydowska żyje, pracuje i walczy o swe prawa, to kraj obcy, to kraj wygnania. Walka polityczna, walka społeczna, w tym kraju przejściowego tylko osiedlenia jest rzeczą drugorzędną. Socjalizm żydowski, który koncentruje siły żydowskich robotników do walki z wrogiem klasowym, to zdrajca interesów narodowych, to ruch, który należy postawić poza nawiasem społeczeństwa.

Fatamorgana państwa żydowskiego w Palestynie, ma

uśpić świadomość klasową robotnika żydowskiego,

ma oddać go w ręce polityków burżuazji żydowskiej.

Klasa robotnicza żydowska nie pozwoliła jednak truciźnie sjonistycznej ideologji dotrzeć do mas. Socjalizm żydowski od pierwszej chwili swego istnienia wypowiedział wojnę sjonizmowi.

30 zgórą lat istnienia „Bundu", to 30 lat walki z sjonizmem i Palestyną. Walka ta nie była bezowocną. Socjaliści żydowscy są najsilniejszą frakcją żydowską w radzie miejskiej Warszawy, i Łodzi, zdobywają większość głosów żydowsk. w Lublinie; wszędzie gdzie silniejszy rozwój przemysłu stworzył liczebnie silną klasę robotniczą, tam robotnicy żydowscy w całej swojej masie stoją pod czerwonymi sztandarami w walce z biało-bieską reakcją.

Kiedy tow. Vandervelde, nie znający stanowiska żydowskich robotników, ani reakcyjnej roli jaką sjonizm odgrywa tak w życiu żydowskiem, jak w życiu całego społeczeństwa w Polsce, bierze udział w nacjonalistycznej imprezie sjonistycznej ogłaszają wszyscy żydowscy członkowie komisji Centralnej Klasowych Związków zawodowych i wszystkie, należące do komisji Centralnej, klasowe organizacje robotników i pracowników żydowskich list otwarty, w którym protestują przeciw temu udziałowi.

Sjoniści chcieliby na terenie międzynarodowym zdobyć sympatje Międzynarodówki Socjalistycznej, licząc na nieznajomość faktycznego oblicza sjonizmu wśród przywódców robotniczych Europy zachodniej.

W Polsce jest polityka sjonistyczna zdecydowanie reakcyjna, na eksport, dla socjalistów zachodnich, ma ona w zapasie frazesy demokratyczne, ultraradykalne. I stąd ta zapieniona wściekłość, z jaką ich lwowski organ rzuca się na reprezentantów polskiej klasy robotniczej, którzy ujawniają ich prawdziwe oblicze.

Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej poleciła wszystkim swoim członkom wstrzymać się od wszelkiego udziału w sjonistycznych inprezach.

Zadaniem socjalistów polskich i żydowskich — którzy na każdym kroku, spotykają sjonistów po tamtej stronie barykady, którzy w sjonistach widzą nacjonalistyczną reakcję, gotową pójść do walki z klasą robotniczą, w przymierzu, z całą reakcją Polski — będzie wyjaśnić tym nielicznym socjalistom zachodniej Europy, którzy jeszcze nie dojrzeli klasowego oblicza sjonizmu, czem jest sjonizm w rzeczywistości.

Uczynią oni to, tak jak to zrobił w swoim liście otwartym do tow. Vanderveldego, poseł tow. Adam Ciołkosz, który stwierdził:

„Sjonizm jest oszustwem, przy pomocy, którego przywódcy sjonistyczni usiłują wychowywać lud żydowski w nacjonalistycznem odosobnieniu od losów całego społeczeństwa, z którem mu żyć przypadło. a dla do-aźnych korzyści sprzedają idącą za nimi masę *reakcjonistom i faszystom* polskim... Sjoniści w Polsce odwołują się do demokracji europejskiej, lecz tu na miejscu łączą się z reakcją, z klerykałami, z faszystami, we wspólnym froncie antydemokratycznym i antyproletarjackim... Sjonizm jest partją klasową burżuazji żydowskiej — oto prawda o sjoniźmie. Partją klasową ludu żydowskiego — jest socjalizm".

Z dnia.

Komisarz Zieliński skarży?

W płatnej rubryce ogłoszeń „Dziennika Lwowskiego" przypadkowo znaleźliśmy ogłoszenie, w którym p. dr. Bolesław Zieliński, komisarz rządowy Kasy chorych w Nadwórnej donosi, że wniósł skargę sądową przeciw oszczerstwom w „Dzienniku Ludowym" i „Robotniku", które jak twierdzi ta uciśniona niewinność, są z palca wyssane i nie odpowiadają prawdzie. Prosimy bardzo p. komisarzu, żeby tylko ta skarga do sądu doszła.

Pański obrońca Ochman także buńczucznie i publicznie groził skargą, ale dotąd cisza grobowa. Daremnie na skargę czekamy.

Obawiamy się, że i p. Zieliński skończy na groźbie.

A byłaby wielka szkoda.

—o—

30 miljonów zł. na kredyty dla rolników.

WARSZAWA, 23. 8. (AW.). W rozmowie z przedstawicielem „Gazety Handlowej" prezes Państw. Banku Roln. p. S. Ludkiewicz oświadczył co następuje w sprawie finansowania przez P. B. R. tegorocznych zbiorów:

Bank Polski na ostatniem posiedzeniu Rady uchwalił przeznaczyć 30 milj. zł. na kredyty pod zastaw zboża, z którego to źródła Państw. Bank Rolny ma zabezpieczony specjalny kredyt do wysokości 4 milj. zł. Niezależnie od tego będziemy w miarę potrzeby udzielać drobnym rolnikom pożyczek z własnych funduszów. — Kredyty te będą, udzielane rolnikom bezpośrednio przez nasze oddziały prowincjonalne oraz za pośrednictwem spółdzielni kredytowych (banków ludowych).

—o—

Z frontu na Dalekim Wschodzie.

Dotychczasowy krwawy bilans.

LONDYN 23-go sierpnia. (A. W.). Chiński sztab generalny w Mukdenie komunikuje, że straty jakie poniosły wojska chińskie w walce z oddziałami sowieckimi dochodzą 2.000 w zabitych i rannych. Straty sowieckie poniesione w tych walkach mają być według chińskiego sztabu — niewiele mniejsze od chińskich.

Mobilizacja na obszarze mukdeńskim.

PEKIN 23. sierpnia. (AW.). Sztab generalny głównodowodzącego wojsk mandżurskich Czang - Sue - Janga wysłał wczoraj rozkaz mobilizacyjny do wszystkich wojskowych obszaru mukdeńskiego. Prócz tego zmobilizowano 4 dywizje armji mandżurskiej przebywające za wielkim murem chińskim, a więc poza granicami Mandżurji. Wszystkie te oddziały będą przetransportowane na granicę sowiecko-chińską.

Siły rosyjskie w oświetleniu Chin.

WIEDEŃ 23. sierpnia. (P. A. T.). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd mukdeński ogłosił komunikat, według którego w Mandżurji skoncentrowanych jest 25.000 żołnierzy rosyjskich z dwoma pociągami pancernymi, 6 tankami i 20 samolotami, podczas gdy dalszych 25.000 żołnierzy i pociąg pancerny znajduje się koło stacji Pogranicznaja.

Formowanie się białej armji.

LONDYN 23-go sierpnia. (A. W.). Z Charbina donoszą, iż wzdłuż linji kolei wschodnio-chińskiej dokonywa objazdu biskup prawosławny Nestor, który odwiedza poszczególne oddziały tworzącej się białej armji.

W Charbinie odbywa się obecnie zjazd wybitnych działaczy emigracyjnych. Na zjazd przybyli m. in. gen. Nazarow, gen. Docenko, pułk. Jemielin i inni. Na zjeździe obecni są władają się w imieniu poszczególrównież oficerowie, którzy wyponych dzielnic Rosji.

Co idzie w parze z klęską wojny.

HONGKONG 23. sierpnia. (AW.). Z miejscowości Hupeh donoszą o masowych morderstwach i podpalaniach dokonywanych przez wielką bandę powstańców pod dowództwem osławionego bandyty chińskiego Ho-Linga.

W jednej miejscowości banda wymordowała kilka tysięcy osób i spaliła przeszło 100 domów.

Ludność z tych okolic ucieka w panice przed rozbójnikami.

Znowu lot transatlantycki.

MOSKWA, 23. sierpnia. (Pat.). Lotnik sowiecki Szestakow odleciał dziś o 3 rano z lotniska moskiewskiego do N. Jorku, na aparacie podobnym do samolotu „Kraj sowietów“. Nowy aparat nosi tę samą nazwę

—o—

SKRÓCENIE CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ — ALE W ESTONJI.

RYGA. 23. sierpnia. (A. W.) „Siewodnia“ podaje, iż rząd estoński zamierza skrócić czas służby wojskowej do 8 miesięcy. Idzie tu o obniżenie skarbu estońskiego na armję. Rząd estoński jest zdania iż wysoki kulturalny poziom ludności Estonji umożliwi urzeczywistnienie projektowanej zmiany bez uszczerbku dla stanu obronności państwa estońskiego.

—o—

ZEPPELIN ROZPOCZĄŁ DRUGI ETAP SWEJ PODRÓŻY.

TOKIO 23. sierpnia. (P. A. T.). Sterowiec Zeppelin wystartował o godzinie 7.12 według czasu miejscowego, udając się przez Ocean Spokojny w kierunku Los Angelos. Jest to drugi etap podróży sterowca dokoła świata.

—o—

EKSPLOZJE Z POWODU ZAPALENIA SIĘ KABLI.

BERLIN. 23. sierpnia. (Pat.) Dziś przed południem we Wrocławiu na jednej z podstacji miejscowej elektrowni, zapaliły się kable, wskutek czego nastąpiło kilka poważnych wybuchów. Na pobliskich ulicach pękały bruki i ukazywały się płomienie. Kilku przechodniów odniosło mniej lub więcej poważne obrażenia.

—o—

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Projektowany lot transatlantycki „Polonji“ nie dojdzie — według otrzymanych z Medjolanu wiadomości — do skutku.

WARSZAWA. Na zaproszenie Ministerstwa Robót Publ. w czasie od 14 do 28 września r. b. odbędzie się w Polsce międzynarodowy kongres związków turystycznych.

HAGA. Min. Zaleski wyjeżdża z Hagi w niedzielę, udając się wprost do Genewy.

WIEDEŃ. Dziś przed sądem ławniczym odbyła się rozprawa karna przeciwko 3 węgierskim komunistom i komunistce, którzy utrzymywali we Wiedniu z ramienia węgierskiego stronnictwa komunistycznego tajne biuro i fałszowali tam paszporty.

WIEDEŃ. Dzienniki donoszą z Jerozolimy, że korespondent Voss. Ztg. dr. Weisel aresztowany został za wygłoszenie przemówienia, w czasie pogrzebu jednej z ofiar ostatnich krwawych walk.

WIEDEŃ. Na dzień jutrzejszy komuniści zapowiedzieli 2 wielkie zgromadzenia z tych jedno pod gołem niebem. Policja w ostatniej chwili zakazała odbycia tego zebrania motywując swój zakaz tem, że komuniści podburzają ludność do czynów antypaństwowych.

MOSKWA. Prasa zamieszcza dekret o wykluczeniu z liczby członków rosyjskiej Akademji profesorów Grvniakina, Pilina, Jorgensa, Zaozierskiego, Abramowicza-Baranowskiego, Durnowo i Wiernowskiego „za prowadzenie prac naukowych w duchu sprzecznym z materjalizmem socjalistycznym“.

MOSKWA. Rząd sowiecki wyasygnował 100.000 yen na cele pomocy dla obywateli sowieckich w Mandżurji, pozostających w nędzy, wskutek represji, stosowanych przez władze chińskie. Suma ta oddana została do dyspozycji niemieckiego konsula generalnego w Charbinie.

LONDYN. Z Hong- Kongu donoszą, że szalał tam straszliwy tajfun, o szybkości 170 klm. na godzinę. Parowiec pasażerski „Tyndaramus“ został porwany przez wicher i rzucony na wybrzeże. Liczne statki ucierpiały poważnie. Wicher pozrywał nawet kotwice. Na lądzie w kilku miejscach obsunęła się ziemia. i runęły zabudowania.

LONDYN. Trybunał rozjemczy powołany do zbadania konfliktu w przemyśle włókienniczym wydał orzeczenie, w którem przewiduje się obniżenie płac robotniczych o 6.41 proc.

Katastrofa kolejowa pod Ząbkowicami.

ZĄBKOWICE, 23. sierpnia. (AW). Dziś o godz. 2'40 na stacji Ząbkowice (na linji kolej. Dąbrowa Górn.—Zawiercie) pociąg osobowy nr. 216 został cofnięty dla dania miejsca drugiemu nadchodzącemu pociągowi osobowemu nr. 16. W tym czasie ostatnie dwa wagony pociągu nr. 16 zderzyły się z parowozem przetokowym wywołując katastrofę. W wyniku jej 3 wagony zostały uszkodzone. Najwięcej ucierpiał wóz pocztowy. 17 pasażerów odniosło cięższe rany.

—o—

Bohaterska śmierć strażnika nocnego.

BYDGOSZCZ, 23. sierpnia. (A. W). Dzienniki notują fakt bohaterskiego poświęcenia strażnika nocnego, który życiem swem przypłacił obronę dzieci przed kopytami spłoszonego konia. Samochód przejeżdżający przez miasteczko Piotrowo spłoszył konia, który począł pędzić wprost na bawiącą się na ulicy grupę dzieci. Strażnik nocny Emil Jahns usiłował konia zatrzymać. Udało mu się to wprawdzie, ale koń, stanąwszy dęba uderzeniem kopyta w głowę zabił Jahnsa na miejscu.

—o—

Ostateczna decyzja w Hadze jeszcze nie zapadła.

Dotychczasowy przebieg targów nie wróży pomyślnego zakończenia konferencji.

BERLIN, 23. sierpnia. (P. A. T.). Wczorajsze dyskusje haskie wywołują dziś coraz większe zdenerwowanie w prasie berlińskiej. Wszystkie niemal dzienniki są dziś pełne oburzenia z powodu propozycji poczynionych Niemcom a żądających pewnego podwyższenia świadczeń niemieckich na rzecz Anglji.

HAGA, 23-go sierpnia. (P. A. T.). Z kół konferencji informują, iż Niemcy wyrazili dziś gotowość ułatwienia porozumienia pomiędzy stronami przez zwyzkę rat bezwarunkowych, lecz z zastrzeżeniem, że Briand wyrazi gotowość szybkiego i definitywnego uregulowania kwestji ewakuacji. Propozycja ta ma być atutem, który Stresemann rzuci na dzisiejszem posiedzeniu pięciu.

HAGA, 23-go sierpnia. (P. A. T.). Co do udziału Włoch w ustępstwach poczynionych przez 5 mocarstw Anglikom, sytuacja jest jeszcze nieokreślona. Włosi sami milczą o tem, lecz Francuzi dają do zrozumienia, że Anglicy też będą musieli ustąpić. Również w kwestji świadczeń rzeczowych. niewyjaśnione jest stanowisko Anglików

HAGA, 23-go sierpnia. (P. A. T.). Urząd prasowy delegacji niemieckiej komunikuje, że wzrasta prawdopodobieństwo częściowego porozumienia.

PARYŻ, 23-go sierpnia. (P. A. T.). „Paris Midi" donosi, iż Snowden miał domagać się, by siedzibą Banku międzynarodowego był Londyn. Dziennik zapewnia, iż delegacja francuska nigdy się na to nie zgodzi.

HAGA, 23-go sierpnia. (P. A. T.). Delegaci finansowi Francji, Belgji, Włoch, Japonji i Niemiec zebrali się dziś na posiedzenie. Po obradach Jaspar i Francqui udali się do Snowdena, aby mu przedstawić przebieg rokowań oraz propozycje, które były przedmiotem obrad. Postanowiono przewidziane na dziś popołudniu posiedzenie przedstawicieli 6 mocarstw odroczyć do jutra popołudnia.

HAGA, 23-go sierpnia. (P. A. T.). Havas dowiaduje się, że na dzisiejszej konferencji Brianda, Hymansa, Stresemanna i Hendersona omawiano sprawę utworzenia komisji konstatacyjno - pojednawczej oraz warunki administracyjno - finansowe ewentualnej ewakuacji Nadrenji. Obrady w tych kwestjach posunęły się nieco naprzód.

Odroczenie konferencji przedstawicieli mocarstw nastąpiło na życzenie Snowdena, który ma dziś popołudniu odbyć konferencję z ministrem niemieckim. W związku z odroczeniem wspomnianej konferencji, końcowe posiedzenie plenarne odbyłoby się w poniedziałek.

Dodatkowy kredyt - na dywan

WARSZAWA, 23. sierpnia (tel. wł.). Do kancelarji sejmu wpłynął wniosek rządu o dodatkowy kredyt 865.000 zł. na zakup osławionego dywanu króla Sobieskiego.

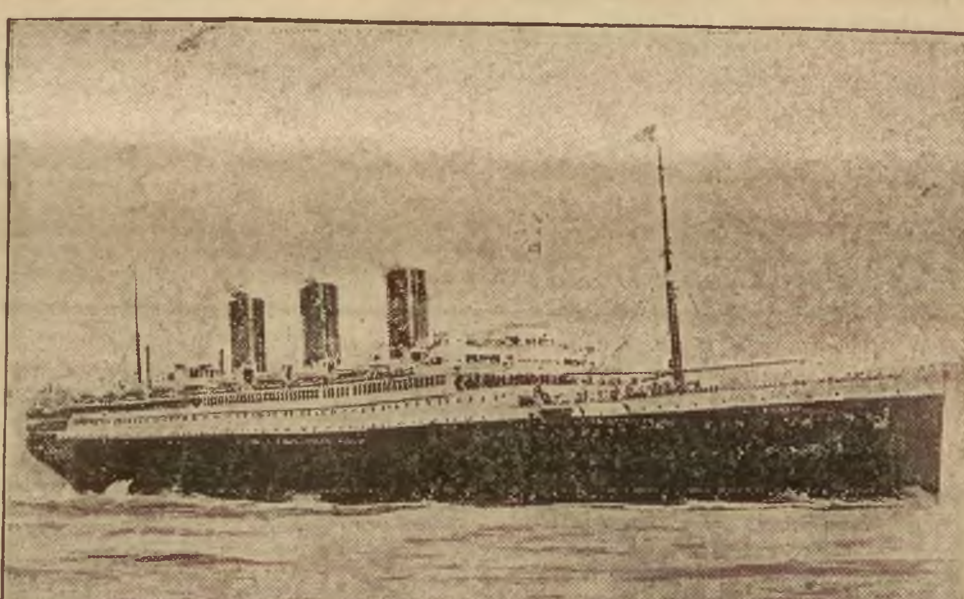
SNY O PRZESZŁOŚCI GDAŃSKICH MICHELÓW.

GDAŃSK 23. sierpnia. (A. W.) Czyni się tu gorączkowe przygotowania do mającej się tu odbyć uroczystości ku uczczeniu zwycięstwa Hindenburga pod Tannenbergiem. Oczekują przybycia ministra Reichswehry Groenera, który reprezentować będzie Hindenburga, oraz gen. Heye. Podczas uroczystości odbędzie się poświęcenie szeregu tablic pamiątkowych, których już obecnie nadesłano 47.

O „MŁODEJ SZWAJCARJI" BRAK WIADOMOŚCI.

LONDYN. 23. sierpnia. (A. W.) O lotnikach szwajcarskich, którzy w ubiegłą soboty, wystartowali z Lizbony do lotu transatlantyckiego brak jakichkolwiek wiadomości. W fachowych sferach lotniczych stracono już wszelką nadzieję odnalezienia nieszczęśliwych i przypuszcza się, że chyba cudem jakimś mogliby się uratować.

Jeden z największych parowców franc.



„Paris", należący do Generalnej Kompanji Transatlantyckiej", o pojemności 34.600 ton, padł ofiarą pożaru w porcie Havre.

Krwawy dramat narzeczonych.

2 dni przed ślubem popełnił zabójstwo i samobójstwo.

WARSZAWA, 23. sierpnia (tel. wł.). W czwartek wieczorem mieszkańcy domu przy ul. Marymonckiej 26 w Warszawie, zostali zaalarmowani dwoma po sobie następującemi strzałami.

Po wyłamaniu drzwi oczom ich przedstawił się okropny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżała Marja Kołakowska, obok nie jej narzeczony, posterunkowy P. P., Białobrzeski Jan z przestrzeloną skronią i dymiącym rewolwerem w ręku.

Śmierć obojga narzeczonych osnuta jest tajemnicą, tembardziej, że ślub ofiar miał odbyć się w niedzielę to jest 25. b. m.

Co piszą inni?

„LWOWSKI KURJER PORANNY“ we wstępnym artykule, omawia stanowisko angielskiego ministra skarbu Snowdena, na konferencji w Hadze. Publicysta endecki przyznaje, że Snowden broni lepiej interesów imperjum brytyjskiego, niż poprzedni ministrowie. Oczywiście na takie postawienie kwestji zgadzamy się w zupełności. Lecz w dalszych wywodach „Lwowski Kurjer Poranny“ wysuwa takie twierdzenie:

> Ale bez zarzutu nie jest jako socjalista. A właściwie będzie, gdy wyrazimy się jeszcze ściślej: bez zarzutu nie jest jako członek II. Międzynarodówki, jako wyznawca tej doktryny, która jest podstawą teoretyczno-ideową II-giej Międzynarodówki.
>
> Podstawą II-giej Międzynarodówki jest teza, iż wszystkich wyznawców socjalizmu łączy solidarność, jest zasada międzynarodowości, pojętej jako przeciwieństwo dążeń i skłonności nacjonalistycznych.

Zasadą II. międzynarodówki jest solidarność międzynarodowa obozu socjalistycznego i nie widzimy, aby Snowden w swych poczynaniach w czemkolwiek ją naruszył. Trzeba zrozumieć, że socjaliści żyją jednak w ustroju kapitalistycznym. Jak długo ten ustrój istnieje, dopóty istnieje cały szereg sprzeczności i trudności, które mogą doprowadzić do niesłychanych zaognień i katastrof.

Snowden musi brać pod uwagę interesy swego kraju. Suma o jaką na konferencji haskiej, jest potrzebna robotniczemu rządowi do przeprowadzenia robót, które przyczynią się do rozwiązania palącej kwestji bezrobocia w Anglji, gdzie przeszło miljon 200 tysięcy jest bez pracy. Przez swe nader mądre stanowisko w Hadze, Snowden ugruntowuje wpływy socjalistyczne w Anglji, podrywając w ten sposób pozycję konserwatystów i liberałów. Z punktu widzenia rozwoju wpływów socjalistycznych tak w Anglji jak i na całym świecie, spełnia Snowden zadanie o doniosłem znaczeniu dla II. międzynarodówki. — Ze względu bowiem na swą potęgę, odgrywa Anglja na terenie międzynarodowym rolę decydującą. Przez swą działalność więc, stoi Snowden na gruncie II. międzynarodówki i jest prawdziwym socjalistą, czy się to komu podoba, czy nie.

„WARSZAWSKI KURJER PORANNY“ mówiąc o nastrojach w związku z konferencją w Hadze, podaje:

> Organ kanclerza Müllera bardzo dobitnie stwierdza, że sympatje socjalistów niemieckich są po stronie Snowdena, który chce złamać „hegemonję polityczną, wprowadzoną — zdaniem „Vorwärtsa“ — przez Francję w Wersalu, gdy Clemenceau narzucał w większości wypadków swą wolę słabemu Wilsonowi i chwiejnemu Lloydowi-Georgeowi“. Że Snowden istotnie nie tylko zrywa z polityką współdziałania z Francją, ale i łży całą politykę p. Chamberlaina, jako „słabą i nieudolną“ wynika z tego, co mówił korespondentowi „New York Timesa“. W Paryżu opowiadają, że bezpośrednio przed konferencją w rozmowie z jednym z bankierów amerykańskich Snowden dał taką folgę swoim uczuciom: — „Dosyć mam, dosyć ras łacińskich! Chcę raz skończyć z zuchwałym szantażem Włoch faszystowskich, z płaczem zgwałconej Belgji i z pretensjami do pacyfizmu niepoprawnej, militarystycznej Francji. Dotychczas Anglja nie umiała mówić z tymi ludźmi. Wkrótce dowiedzą się, jakiem gorzewem się ogrzewam“.

NA EKRANIE DNIA.

Dziwny zbieg okoliczności.

Komu z pilnych czytelników gazet, nie wydał się dziwnym ów zbieg okoliczności, o którym czytaliśmy niedawno wszyscy?...

Oto w Toruniu, z racji ukończenia szkoły oficerskiej, odbyła się uroczystość w obecności gener. Burcharda. Na tej to uroczystości otrzymał honorową szablę, absolwent tej szkoły, podchorąży Burchard.

W tym samym czasie w Warszawie, wręczył generał Konarzewski złotą szablę, absolwentowi szkoły podchorążych, podporucznikowi Konarzewskiemu.

Czy to nie dziwny zbieg okoliczności? Generał Burchard, podporucznikowi Burchardowi i generał Konarzewski, podporucznikowi Konarzewskiemu?

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI.

T. U. R.

nad morzem Polskiem i na duńskiej wyspie Bornholm.

10-dniowa wycieczka TUR-a

(Dokończenie.)

Po drodze do Gudhjem, zatrzymaliśmy się przed szkołą ludową, gdzie jeszcze nauka się odbywała. Uprzejmy nauczyciel zaprosił nas do sali szkolnej. Drugi rocznik nauki, 26 dziewcząt i chłopców razem, sala czysta, widna, na ścianach żadnych obrazów ani krzyża, nie widać, ani portretu króla, tembardziej ministra wojny. To szkoła wiejska na wyspie duńskiej, gdzie jak wiadomo — w Danji — niema analfabetów, a obecnie od maja rządzą socjaliści, bo choć jest król, jest to jednak stanowisko reprezentacyjne, bez władzy, poddający się woli narodu. Po nad wyraz sympatycznej wizycie w szkole duńskiej, gdzie rozczulony nauczyciel pokazywał i objaśniał dzieciom przy nas mapę Polski — udaliśmy się do Gudhjem, osady morskiej znanej z licznej wędzarni śledzi, a w Finnedale w hotelu spożyliśmy śniadanie, które wchodziło w nasz program wycieczki po wyspie. Obok znajduje się Helligdommen z potężnemi granitowemi skałami i małemi fjordami; wybrzeże to przypomina brzegi południowych Włoch. Przez Stammershalde, Tejn i Allings wróciliśmy do Sandyik. Tu po obiedzie na „Gdyni“ część wycieczkowców udała się na zabawę, a my w 15 osób wyjechaliśmy autobusem do stolicy wyspy, do m. Rönne. Trzy godziny trwała ta dodatkowa podróż poprzez głąb wyspy. Bornholm należy do Danji, choć położona jest zaledwie o 41 km. od Szwecji. Wyspa odznacza się bardzo stromemi wybrzeżami, jest duża, bo 582 km kw. obszaru o blisko 50 tysiącach mieszkańców; ludność trudni się głównie rybołóstwem, hodowla bydła i owiec, przemysł garncarski rozwinięty. Stolica wyspy, m. Ronne, o kilkunastu tys. ludności nad wyraz czyste, zabrukowane, sięgające XIV w., Chcieliśmy zajechać przed pocztę, niestety nasz szofer władał tylko duńskim językiem i trudno się było z nim porozumieć. Gdy na rynku szukaliśmy policjanta — nie znaleźliśmy, bo wogóle przez blisko godzinę pobytu w mieście przechodząc ulicami nie spotkaliśmy policjanta. Danja coraz mniej wydaje na wojsko i na policję, włóczących się więc policjantów trudno spotkać, a tym mniej żołnierzy lub oficerów.

Już o zachodzie słońca wracaliśmy z Ronna poprzez wsie duńskie ku Sandwik. Słońce rzucało purpurowy blask, kryjąc się za brzegami Szwecji i Danji. Bałtyk cichy jakby dumał o zamierzchłych czasach, kiedy to tu właśnie u brzegów Bornholm dawał schronienie piratom bałtyckim. Dziś pracuje spokojna ludność w dobrobycie, o wysokiej kulturze.

A gdy czas było żegnać wyspę i na sygnał trąbki spieszyła gromada TUR na statek „Gdynia“ dużo unosiła wrażeń bodaj z jednego dnia pobytu wśród przepięknej przyrody północy i zdrowych, rozumnych Duńczyków.

Powrotna podróż morzem była jakby wymarzona. Wiatr ustał, morze spokojne, płynęliśmy jak po przecudnej tafli jeziora. Cały wieczór zeszedł na tańcach, muzyce, na zabawach. Noc przepyszna, gwiaździsta, ciepła. Odpoczynek idealny. Do księgi okrętowej wpisaliśmy życzenia, aby Pol. Żegluga umożliwiła w przyszłości robotnikom i pracownikom zrzeszonym w TUR podobne wycieczki do

„Ani pokój ani wojna".

Walki wrą na granicy.

TALLIN. Z Moskwy donoszą, że z Dalekiego Wschodu nadchodzą wiadomości, o wzrastającej ruchliwości i zaczepność chińczyków. Moskiewskie radjo konstatuje, że dnia 18 sierpnia oddziały Chińczyków i białogwardyców ostrzeliwały sowiecki monitor na Amurze, znajdujący się mniejwięcej w odległości 150 km. od Błagowjeszczeńska. Ostrzeliwano również wioski sowieckie położone wzdłuż brzegów Amuru. Komunikat sowiecki twierdzi, że w rejonie jeziora Hanka, wojska chińskie rozpoczęły systematyczne ostrzeliwanie rosyjskich oddziałów.

Oddziały sowieckie wzbraniają dostępu wojskom chińskim na obszar sowiecki.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie, przypomina formułkę wypowiedzianą przez Trockiego w okresie układów pokojowych z Niemcami w Brześciu Litewskim: „ani pokój, ani wojna". Oficjalnie wojna między Chinami a Z. S. S. R. nie została proklamowana, ale walki pograniczne toczą się z całą zaciętością.

W Moskwie panuje ogromne rozgoryczenie

z powodu zaczepnej akcji białych oddziałów,

walczących po stronie chińskiej, na Dalekim Wschodzie.

Według komunikatów sowieckich, Czagkaiszek zwołał radę ministrów, celem odbycia narady w sprawie kolei wschodnio - syberyjskiej. Na tej konferencji zdecydowano się stanowczo, aby wszelkie propozycje sowieckie, ze względu na status quo na kolei wschodnio-chińskiej, zostały w zupełności odrzucone. Kolej wschodnio - syberyjska

musi się znajdować cała w rękach Chińczyków.

Widoki na likwidację konfliktu w najbliższym czasie, jak było do przewidzenia, spadły do zera.

Hotel „Imperial" w Tokio,



gdzie zamieszkali pasażerowie „Zeppelina".

krajów skandynawskich, aby podziwiać piękno przyrody, aby nawiązywać stosunki bliskie między polskim a skandynawskim proletarjatem, od którego wiele można się nauczyć, — gdzie robotniczy ruch oświatowy stoi bodaj najwyżej w Europie.

Przy słonecznej upalnej pogodzie dobijaliśmy do Gdyni. Podczas gdy na Bornholm podróż trwała 20 godz., to powrotna niespełna 16 godzin. Cóż ta szybkość znaczy, kiedy przed 4 laty odbyłem drogę z nad Bornholm do Pucka w jednej godzinie, ale naturalnie hydroplanem...

W okresie 10 dni TUR przeprowadził wycieczkę po wybrzeżu polskim naszego morza do Szwajc. Kaszubskiej i nadprogramową wycieczkę zagraniczną na Bornholm, kosztem ogólnem 130 zł.

Rzucam już obecnie myśl: na przyszły rok wielką wycieczkę robotniczą TUR do Krajów Skandynawskich! Od września nadsyłajcie oddziały TUR i poszczególni towarzysze swe oszczędności do Centr. Kasy Wycieczkowej TUR! Zaczynajcie oszczędzać miesięcznie od 10 zł.! Spędzajcie wywalczone urlopy: Przyjemnie i pożytecznie!

—o—

Komisarze rządowi w wytwórniach taboru kolejowego.

Minister komunikacji wydał rozporządzenie, ustalające regulamin dla komisarzy rządowych w wytwórniach taboru kolejowego. W myśl tego rozporządzenia, ministerstwo komunikacji przydziela dla każdej wytwórni, pracującej dla min. kom., komisarza, do którego kompetencji należy nadzór i zarząd nad budową taboru dla ministerstwa, doglądanie organizacji pracy, sprawdzanie kalkulacji i rejestrowanie postępu robót, przyczem komisarz obowiązany jest nadsyłać do ministerstwa miesięczne sprawozdania.

Komisarze rządowi, prócz pensji odnośnego stopnia, pobierają stałe dodatki.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Walka z wiatrakami.

Dom robotniczy w Borysławiu w jednym skrzydle stanął pod dachem. Stanął nowy szaniec walk robotniczych, sterczy jeszcze nad pustym placem z fundamentami jako przypomnienie i zachęta do wykończenia całości budowy.

Dla grupy ludzi w Borysławiu, którzy poszli na służbę wrogom ludu pracującego, kończenie części domu — stanęło kością w gardle. To oni — B. B. S-owcy mieli nie dopuścić do tego, aby robotnicy mieli własną świątynię swoich ideałów, swojego jutra.

Grupa ludzi złośliwych, sprzedajnych, paru ślepców — nie znaczy nic w morzu zdecydowanych bojowników, zorganizowanych mas robotniczych!

Pod tym protestem i wrzeniem mas robotników naftowych we wszystkich okręgach — związki zawodowe wydały deklarację, którą podpisują robotnicy, domagając się definitywnego załatwienia kwestji budowy domów i odprowadzenia 1 proc., bo mury czekają, czas nagli, a pieniądze leżą w depozycie.

Zebranie podpisów od robotników naftowych na te deklaracje, będzie wbiciem gwoździa do trumny BBS. i jej zabiegów w niedopuszczeniu do budowy domów. Rzucili się zatem Lipe Fichmany i Koniory, jak oparzeni do agitacji przeciw zbieraniu podpisów na deklaracjach. Wydali odezwę, ale zamiast uderzyć w samą akcję, napisali paszkwil na kilku ludzi, za co napewno odpowiedzą przed sądem.

W odezwie B. B. S-owcy mają czelność zwracać się do robotników naftowych. Wszak oni niedawno domagali się od dyrekcji „Limanowa“ wyrzucenia z pracy 9 robotników! Oni domagali się wyrzucenia na bruk starego robotnika, inwalidę pracy Finstra. Oni dają na każdym kroku dowody haniebnego wysługiwania się kapitałowi.

Koniorowi, czy Fichmanowi, chodzi o to, aby robotnicy, jako jedna rodzina solidarna i zorganizowana nie miała domu, nie mogła się zebrać.

Dla mydlenia oczu, przysłonięcia niskich i podłych, a szkodliwych robotnikom celów, znaleźli sobie zasłonę. Bo oto niby powiadają nie walczymy z samymi domami robotniczemi, tylko o to, aby były udziały. Czyż nie jest to, pomijając fałszywy, jezuicki wybieg, walka z wiatrakami? Wszystkie domy robotnicze, jakie już są w przemyśle naftowym, nie były budowane na nierealnych zasadach udziałów. Są zapisane na własność związków zawodowych, a więc na własność zorganizowanych robotników. Zarządzają niemi robotnicy przez zarządy swych związków, tak samo, jakby zarządzali przez zarząd, gdyby były udziały. Domy niewykończone są również intabulowane na związki zawodowe. W Borysławiu plac i to co już stanęło jest zapisane na związki zawodowe. A więc zasada budowy i intabulacji domów jest dawno rozstrzygniętą i bezsporną. Nie podoba się paru jednostkom, które chcą walczyć z tem co jest, co nie może zostać zmienionem, czyli walczą z wiatrakami! Ale daremne żale, próżny trud! Dzieło zbiorowości, szlachetne, wielkie i pożyteczne zamierzenie — staje i stanie. Ujadanie BBS. jest i będzie ujadaniem na księżyc. *St. Bocian.*

B. B. S. na żebraczce - nie dawać ani grosza!

W niedzielę, 25. bm. tutejsza B.B.S. a właściwie Konior, urządza zbiórkę uliczną rzekomo na bibljotekę robotniczą.

Oszustom politycznym potrzebne są pieniądze..

Nadzieje naciągania robotników na składki zawiodły, grupka ludzi wysługujących się wrogom ludu pracującego nie może być popierana, ani utrzymywana przez robotników. O ile ci, którzy B.B.S-owi jeszcze służą, poskąpili nieco w finansowaniu szkodliwej działalności, to dlatego, że zorjentowano się, iż cała nagonka B.B.S-u to bicie głową o ścianę. Kasa chorych, która miała być ostatnią deską ratunku jest w wielkich kłopotach finansowych. A więc co mają robić — żebrać publicznie o grosz.

Dla wprowadzenia ludzi w błąd urządza się zbiórkę na rzecz bibljoteki.

A zbierać będą właściwie na cele polityczne — na utrzymanie rozbijaczy ruchu robotniczego — to jest rzeczą jasną. — Wszak niedawno B.B.S. zamierzała opodatkować członków jedną dniówką, ale że nie mają członków, to i nie miał kto składać.

Fichman ściągnął jedynie podstępem Kraśnikowi z wypłaty 10 złotych.

B.B.S. w Borysławiu zeszła zatem na żebry! Czy tego żebraka będą chcieli ludzie utrzymywać — napewno nikt nie da grosza darmozjadom.

—o—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Gospodarka kasowa pana komisarza.

Zakrzewski Stasio wydał ostatnio podwładnym sobie urzędnikom rozporządzenie, ażeby członkom ubezpieczonym w Kasie chorych, których pracodawcy zalegają z wpłatami wstrzymać i nie wydawać kart do lekarzy, chcąc w ten sposób zmusić moralnie pracodawców do zapłacenia należnych kwot z tytułu ubezpieczenia.

Ostatnio zgłosił się do Kasy chorych profesor ukraińskiego Twa pedagogicznego ze swoją chorą żoną, lecz na podstawie powyższego rozporządzenia kartki do lekarza mu nie wydano, mimo że wspomniany profesor już od kilku lat jest członkiem Kasy chor. i stale pracodawca ściągał mu dwie piąte skład. z tytułu ubezpieczenia.

Nie wiadomo skąd p. komisarz wytrzasnął taki pomysł, nie zdając sobie sprawy z tego, że ubezpieczeni w każdym wypadku mają prawo do świadczeń, a za całość opłat odpowiedzialni są tylko pracodawcy.

Tylko w 2 wypadkach członkowie ubezpieczeni płacą za siebie a to: członkowie dobrowolni i nie stale zatrudnieni.

Wobec tego wynika, że już panu komisarzowi zaczyna brakować pieniędzy, a chce takowe zdobyć przez „moralny wpływ“ ubezpieczonych.

Należy spodziewać się, że w niedługim czasie w Kasie chorych zbędni będą lekarze i urzędnicy, a urzędować będą p. komisarz i egzekutorzy, chorzy zaś będą się tylko dowiadywać, czy pracodawcy już uiścili zaległości.

Coś się psuje w teatrach lwowskich.

Coś na dobre zaczyna się psuć w teatrach lwowskich. Nie wchodzimy w tej chwili w ogólny bilans minionego sezonu teatralnego, ale stwierdzić musimy, iż obecna polityka personalna dyrekcji teatrów miejskich budzi poważny niepokój w sferach, którym los teatrów miejskich nie jest obojętny.

Byt i rozwój teatru zależy od jakości wyposażenia art stycznego. Każdy teatr, zwłaszcza w obecnych czasach silnej konkurencji kina, stara się o możliwie jaknajlepszy personal artystyczny oraz doborowy repertuar. Motorem dziatania powinny tu być ambicja i poczucie znaczenia sztuki.

Ostatnie fakty wskazują, iż dyrekcja teatrów m. zamierza wkroczyć na zupełnie inną drogę. Pomijamy oddawanie sceny teatru Wielkiego — jak to się dzieje w czasie obecnych ferji — dla rożnego rodzaju imprez, które pod żadnym względem nie powinne były znaleźć dachu nad głową w teatrze Wielkim. Chodzi o rzecz ważniejszą.

Obecny zarząd teatrów m. rozpoczyna nowy sezon pod niepewną, niebudzącą zbytniego zaufania, gwiazdą. Trzeba się najlepsze siły wśród i tak słabego ansamblu, a nie wiadomo wcale o tem, czy w miejsce ich przyszły nowe, którch nazwiska dawałyby równowartościową gwarancję.

Taktyka obecnego kierownictwa teatrów m. robią wrażenie, iż prowodzona jest pod jednym tylko kątem: redukowania kosztów bez oglądania się na skutki, jakie to pociągnie za sobą.

Za kilka dni rozpoczyna się nowy sezon, a nikomu niewiadomo o tem jakiego rodzaju repertuar dochodzi do głosu. Wiemy tylko, iż inauguracja sezonu rozpoczyna się „Pygmaljonem“, „Halką“ i Żydówką“. Zapowiedzi nowych rzeczy — niema. Czyżby się chciało pójść po linji najlżejszego oporu.

Te i inne fakty wskazują, iż teatry miejskie znajdują się na fałszywej drodze.

—o—

Redukowanie gaż artystów lwow.

P. Stefan Szosland, powszechnie ceniony i lubiany artysta Teatru miejskiego, którego liczne kreacje w operetkach żywo tkwią w pamięci publiczności lwowskiej, opuszcza nasz teatr, nie mogąc w nim znaleźć odpowiednich warunków dla swej pracy. — P. Szosland zaangażował się do krakowskiego „Gongu“.

Jak nas informują, dyrekcja teatru odnowienie kontraktu na nowy sezon teatralny z poszczególnymi członkami personalu uzależnia od zgody ich na bardzo znaczną redukcję płac.

O JEDNOLITY KODEKS DLA POLICJI.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (AW.). M. S. Wew. zamierza wykorzystać wszelkie przepisy natury policyjnej i porządkowej obowiązujące na obszarze poszczególnych województw dla opracowania w przyszłości jednolitego kodeksu przepisów policyjnych. W związku z tem MSWew. zażądało od województw zebrania przepisów policyjnych lub porządkowych według sporządzonych przez ministerstwo schematów.

—o—

ARESZTOWANIE SOCJALISTY NA LITWIE.

KOWNO, 23. sierpnia. (AW). Aresztowano redaktora kowieńskiego tygodnika socjalistycznego „Darbo Balsas“ Danisa jako podejrzanego o utrzymywanie stosunków ze zwolennikami Pleczkajtisa.

—o—

Kapitan - sportowiec w chrzanowskiej Kasie chorych.

Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie t. j. Ochman w dalszem wykonywaniu prostorowej polityki „oczyszczania“ Kas chorych z socjalistów, odwołał tow. dra Narcyza Michałowskiego ze stanowiska komisarza Kasy chorych w Chrzanowie. Na jego miejsce mianowany został, jak zwykle, emerytowany kapiatn p. Roman Loteczka, który w dniu 23. bm. objął urzędowanie.

P. kpt. Loteczka jest mężem znanej sportmenki i to jest wystarczający tytuł, kwalifikujący na kierownictwo instytucji ubezpieczenia społecznego.

Ów pan Loteczka był wymieniony jako kandydat na komisarza Kasy we Lwowie, ale p. Ochman uznał, że odpowiedniejszym jest p. Nadzieja.

Wprawdzie kandydatem Ochmana na Lwów był napędzony z elektrowni lwowskiej Uziębło, ale spotkał się z gwałtownym sprzeciwem sowietu sanacyjnego we Lwowie, który rozdaje posady i nominacje, a urzęduje w godzinach popołudniowych w cukierni Zaleskiego.

Tam należy zgłaszać oferty. Podania przyjmują: Gucio Szczerski i Staś Zakrzewski. Radzimy się spieszyć!

Zlot TUR-a.

W ostatnim tygodniu robotnicy tutejsi żyją zainteresowaniem ala dnia TUR-a Podkarpacia.

Wszystkie związki zawodowe i partje polityczne odbywają posiedzenia, na których omawiana jest sprawa zlotu. Prawie wszystkie zw. zawod. uchwaliły wziąć gremjalny udział w zlocie.

—o—

Kronika Drohobycka

NOŻEM KUCHENNYM W PLECY ugodził w dniu 22. b. m. Klimeczko Michał, Speichera Maxa. Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

—o—

OGŁOSZENIA.

Oszczędzać na chorych!

Komisarskie rządy w Kasie chorych m. Lwowa rozpoczęto od oszczędzania na chorych. Dochodzą ustawiczne skargi ubezpieczonych. Oto Gebicz Michał z zawodu tokarz, donosi nam, że gdy zwrócił się do Kasy chorych do leczenia, ponieważ cierpi i ma wielkie bóle w krzyżach, nie może pracować, stwierdzono, że jest zdrów i powinien stanąć do warsztatu.

Zwracają nam uwagę, że w gorliwości oszczędnościowej odznacza się naczelny lekarz i wysługuje się komisarzowi.

—o—

Międzynarodowy turniej szachowy w Karlsbadzie.

KARLSBAD. Wynik rozgrywek turniejowych po 18-tej rundzie przedstawia się następująco:

Capablanca — 13, Niemcowicz — 12 i pół, Spielman — 12 (1), Rubinstein — 11 i pół, Vidmar — 10 i pół, Becker, Euwe, Grünfeld — po 10, Maroczy i Bogoljubow — po 9 i pół, Tartakower — 9, Mattison — 8 i pół (1), Colle, Canel i Sämisch — po 8 i pół, Treybal — 8 (1), Johner — 8, Yates — 7 i pół, Marschall — 7, Gilg — 6 (1), Thomas — 5, panna Menchick — 3.

Kula zamiast dolarów.

Roman Strocki, komisarz zakładu ubezpieczeń „Vesta“, wczoraj w południe zgłosił się w IV. komisarjacie policji, gdzie oskarżył o niebezpieczne pogróżki b. porucznika 14 p. ułanów Michała Dabianiego, który przedstawia się jako książę gruziński. Strocki zawarł jakąś transakcję dla Dabianiego, która przyniosła zysku 1500 dolarów. Jako prowizję miał otrzymać Strocki odpowiednią kwotę. Dabiani dał 200 dolarów, nie chce jednak dać pozostałej reszty 160 dolarów.

Z tego powodu powstały pomiędzy nimi niesnaski, wczoraj zaś w kawiarni „Szkockiej“ Dabiani pobił b. przyjaciela i groził mu rewolwerem.

Sprawa ta wielce niejasna, zainteresowała policję. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Obowiązkiem każdego młodego robotnika jest wstąpić do organizacji robotniczej T. U. R.

Ruta „Zeppelina“



z Yokohamy do Los Angelos.

Tragiczna spowiedź upadłej dziewczyny.

Apolonja Stasiakówna ma lat niespełna 20 i trzecią część z tego przesiedziała za kratą więzienną. Jest zawodową złodziejką, nierządnicą, ostatnią z ostatnich.

Czy odrazu urodziła się taka? Nie. Życie jednak zrobiło z niej kryminalistkę.

W podaniu o łaskę, wystosowanem z więzienia, pisze między innemi co następuje:

„Rodzice moi byli zamożnymi ludźmi. Jako mała dziewczynka opływałam we wszystko, byłam pieszczona i psuta. Ojciec mój posiadał biuro handlowe i stał bardzo dobrze. Chodziłam już na pensję, gdy stało się nieszczęście. Matka opuściła mego ojca, który ją zaniedbywał, bo miał inną. Kobietę owąsprowadził do siebie. Nastały dla mnie straszne czasy: dotąd pieszczona, poszłam nagle w kąt i stałam się ofiarą rzekomej macochy, która się nademną znęcała. Uciekłam do matki i płakałyśmy obie.

Ale matka miała słabe zdrowie i zmarnowała je w ciągu roku. Pracowała po całych dniach i nocach przy mereżkach. Umarła na galopujące suchoty.

Zostałam sama mając lat 14. Nie miałam innego wyjścia i chciałam wrócić do ojca. Ale kobieta, która u niego rządziła, nie pozwoliła mu przyjąć mnie. Mówiła, że skoro uciekłam, to mogę zdychać. Dała mi jeszcze na drogę szturchańca i kopnęła, zatrzymując przyniesione przezemnie zawiniątko z rzeczami po matce.

Poszłam. Pierwszą noc spędziłam nad Wisłą, koło mostu. Następnej już nocy spać nie mogłam, bo

złapało mnie tam trzech drabów.

Zaciągnęli mnie do jakiejś krypy, gdy chciałam krzyczeć, zagrozili mi nożem. A potem dali mi jeść. Byłam bardzo głodna, więc jadłam.

Po pierwszej tej okropnej nocy jeden z drabów zaprowadził mnie do niejakiej Rozenbergowej na ul. Gnojną. Tu obiecano mnie karmić, ale kazano mi się sprzedawać. Uciekłam stamtąd po dwóch miesiącach, bo pilnie strzeżona, wcześniej nie mogłam się wydostać z tego piekła.

Rozenbergowa z zemsty za ucieczkę oskarżyła mnie przed policją, że niby u niej służyłam i ukradłam pierścionek.

Odnaleziono mnie i aresztowano, a następnie

skazano na rok więzienia.

Od tej chwili byłam już stracona: w więzieniu poznałam różne złodziejki, z których jedna zabrała mnie do siebie, gdy wyszłyśmy razem z więzienia. Zaczęłyśmy kraść po sklepach.

Raz po raz chwytana na gorącym szłam do więzienia.

Ostatnio dostałam 3 lata. Po odsiedzeniu 2 lat — postanowiłam się poprawić. Ze względu na moje młode lata, proszę wysoki sąd o skierowanie mojej

prośby do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,

może mi daruje resztę kary, a będę już inna“.

W treści jego tkwi okropny tragizm — straszna prawda życia.

—o—

Tajemnicze zaginięcie kapitana W.P.

Ogólne zainteresowanie wywołało doniesienie „Gazety Warszawskiej“ o tajemniczem zniknięciu kapitana Kazimierza Bolesławskiego z 37 pułku piechoty, stacjonowanego w Kutnie.

Kapitan Bolesławski, pełniący obowiązki adjutanta dowódcy bataljonu 37 pułku, jeszcze dnia 5. maja b. r. o godz. 6 wieczorem opuścił swoje prywatne mieszkanie w Kutnie i

od tej pory wszelki słuch o nim zaginął.

Minęło już trzy i pół miesiąca, sprawę sensacyjnego zniknięcia oficera pokryła głucha cisza i głęboka tajemnica. Fakt ten jest jednak tembardziej zagadkowy, że wypadek zdarzył się w mieście prowincjonalnem, gdzie siłą rzeczy, wszyscy wszystko o sobie wiedzą.

W ciągu ostatnich czterech lat, kapitan Bolesławski był w szeregach Korpusu Ochrony Pogranicza.

W styczniu b. r. został z powrotem przeniesiony do armji i przydzielony do garnizonu kutnowskiego. Odnajmował on pokój umeblowany w t. zw. „Ratuszku“ na Starym Rynku, tam też spędzał większość chwil wolnych od zajęć służbowych. — W mieszkaniu tem ostatni raz go widziano.

Krytycznego dnia kapitan Bolesławski powrócił z koszar do domu o godz. 4.30 popoł. Przebrał się i w pół godziny później, nic nie powiedziawszy ordynansowi, wyszedł z mieszkania. Z tym momentem wszelki ślad urywa się.

O tajemniczym wypadku zniknięcia okręgowe władze wojskowe i żandarmerja

zostały zawiadomione dopiero czwartego dnia.

Przeprowadzona w pokoju kapitana Bolesławskiego rewizja nie dała żadnych rezultatów. Znaleziona korespondencja i fotografje, nie przyczyniły się dotychczas w niczem do wyświetlenia tej tajemniczej sprawy.

ZBIORY W ROSJI.

MOSKWA, 23. sierpnia. (A. W.). W wielu okolicach Rosji już się rozpoczęły żniwa, których wyniki będą tembardziej interesujące, że socjalizacja gospodarki rolnej w r. b. jest już niemal w zupełności dokonana. Według informacyj oficjalnych wydajność gospodarstw jest zadawalająca. Gospodarstwa kolektywne natomiast nie dostarczą nałożonej na nie ilości zboża. Na ogół zbiory można uważać za nieco lepsze od średniego.

—o—

Inwalida, który defilował na rozkaz.

W „Gazecie Robotniczej" czytamy: Kilku ciężko poszkodowanych inwalidów z powstań śląskich znalazło przytułek w sanatorjum im. Piłsudskiego w Jastrzębiu-Zdrój. Pomiędzy nimi znajduje się 100-proc. inwalida Brol. Skutki po przestrzale kręgosłupa sparaliżowały go zupełnie. Brol należy do rzadko spotykanych inwalidów, którzy z pokrzywioną od bólu twarzą posuwają się wolno naprzód w wózeczku inwalidzkim. Należy do najbardziej nieszczęśliwych, potrzebujących bezwzględnego spokoju i pieszczowitej opieki.

Najsurowszy nawet człowiek na widok takiego kaleki odnosi się z szacunkiem wobec ofiary powstania.

Inaczej myślał p. Faruzel, administrator sanatorjum, który w swym wielkim zapale patrjotycznym nakazał Brolowi wyruszyć na niedzielną defiladę do Katowic.

Żyjemy przecież pod znakiem „powszechnej radości życia", dlaczegoż nie miałby Brol mimo kalectwa nie okazać swej radości z tego, że cieszy się na wspomnienie swych mąk, na wyraźny rozkaz pana administratora sanatorjum. Brol poszedł, bo cóż robić, trudno sprzeciwić się i stracić schronisko.

Rumieniec zalewa twarz każdego z powstańców, do którego dociera wiadomość o powyższem. *Oczko.*

—o—

MIKADO HIROHITO,



cesarz japoński zaprosił do swego pałacu „na herbatkę" dr. Eckenera i pasażerów „Zeppelina".

—o—

Olbrzymi rozwój spółdzielczości angielskiej.

Imponujące cyfry.

W dniach 17 i 18 bm. bawili w Warszawie trzej wybitni przedstawiciele angielskiego ruchu spółdzielczego: J. Penny i F. G. Arnold, dyrektorzy Angielskiej Hurtowni Spółdzielczej oraz T. G. Davies, dyrektor Wydziału Bankowego. Odwiedzili oni Związek Spółdzielni Spożywców R. P.

Rozwój ruchu spółdzielczego w Anglji przedstawia się w rekordowych cyfrach. Spółdzielnie angielskie zrzeszają obecnie 5,948.928 członków, t. zn. łącznie z ich rodzinami jedną trzecią część ludności W. Brytanji. Obroty w 1928 roku wyniosły 212 milj. funtow szterl. (czyli około 9 miljardów złotych). Angielskie spółdzielnie spożywców zatrudniają 119.000 pracowników sklepowych i 50.000 w zakładach wytwórczych.

Obrót hurtowni angielskiej w 1928 roku wyniósł 87,294.025 funtów szterl. (około 3 miljardów 754 milj. zł.), w tem własna produkcja — 27,640.338 funt. szterl. Hurtownia angielska posiada przeszło 100 własnych fabryk różnego rodzaju. Pozatem eksploatuje 12 posiadłości ziemskich, których ogólna powierzchnia wynosi 35.000 akrów. Do spółki z hurtownią szkocką eksploatowane są przez hurtownię angielską posiadłości kolonjalne, które obejmują plantacje herbaty o powierzchni 33.805 akrów. Po ostatnich wyborach do parlamentu pozycja spółdzielczości angielskiej jeszcze bardziej się poprawiła, na skutek przychylności rządu Mac Donalda, tembardziej, że w skład jego gabinetu wchodzą dwaj wybitni kooperatyści, A. P. Aleksander i Sidney Webb.

Delegaci angielscy, po zwiedzeniu Warszawy dnia 18 bm. wyjechali do Rosji.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Do

KLASY ROBOTNICZEJ MIASTA LWOWA!

Towarzyszki! Towarzysze!

Wobec konfiskaty odezwy przez Starostwo Grodzkie, jesteśmy zmuszeni krótko zawiadomić, że w niedzielę dnia 25 sierpnia b. r. o godzinie 10·30 przed południem odbędzie się na dziedzińcu realności przy ul. Zielonej 7.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1. **Sytuacja gospodarcza i polityczna.**
2. **Niszczenie samorządów w ubezpieczeniach społecznych.**

Przemawiać będą posłowie PPS.

Wzywamy klasę robotniczą miasta Lwowa, do masowego udziału w Zgromadzeniu!

Niech żyje P.P.S.!

O. K. R. P. P. S. Lwów

Potworny bilans kalectwa i śmierci.

Tragedja 16 ofiar czarnej śmierci, poległych na posterunku pracy na kopalni „Hildebrand“, zwróciła ogólną uwagę na stosunki bezpieczeństwa pracy na kopalniach i hutach górnośląskich. Obecnie udało się uzyskać ścisłą poufną statystykę nieszczęśliwych wypadków, opracowaną przez związek pracodawców przemysłu górniczo-hutniczego za ostatnie 4 lata 1925—28.

Cyfry te, ilustrujące posiew kalectwa i śmierci, są wprost potworne. Oto w jednym roku 1928 legły na pobojowisku pracy w górnictwie i hutnictwie 144 osoby, zaś 21 tys. 69 ludzi odniosło ciężkie i lekkie poranienia.

W roku 1929 cyfry te jeszcze bardziej wzrosły. Ogólny ten okropny bilans czterolecia zamyka się ogromną liczbą 578 wypadków śmierci i 64 tys. 45 wypadków ciężkiego i lekkiego kalectwa.

Przyczyną tych horendalnych stosunków bezpieczeństwa jest prowadzenie pracy z możliwie najmniejszemi wydatkami na jej ochronę, zmęczenie robotników skutkiem ustawicznego napędzania ich do większej wydajności oraz lekceważenie przepisów ochronnych.

Pogrzeb ofiar katastrofy.

KATOWICE 23. sierpnia. (PAT). Wczoraj przedpołudniem odbył się pogrzeb ofiar katastrofy w kopalni „Hildebrand“, w Nowej Wsi.

Za karawanem, na którym znajdowała się trumna ze zwłokami 16-tu górników postępowali przedstawiciele Urzędu Górniczego i rodziny zabitych górników oraz stowarzyszenia. W pogrzebie brało udział około 30.000 ludzi.

Po wniesieniu trumny do kościoła, ks. biskup Lisiecki, w asyście duchowieństwa odprawił mszę, po której ruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz, gdzie złożone zostały we wspólnej mogile. Na mogile złożono kilkanaście wieńców.

Szczur kolejowy w mundurze sierżanta.

(y) Na dworcu towarowym często kręcił się pomiędzy wagonami jakiś osobnik w mundurze sierżanta 52 pp. Policjanci strzegący przesyłek kolejowych, nie zwracali na niego uwagi, nie podejrzywając go o jakieś zdrożne zamiary.

Dnia 28. czerwca b. r. sierżant ten włamał się jednak do zaplombowanego wozu i skradł 2 zwoje płótna. Ujęto go i odstawiono do aresztu. Był to emer. sierżant Józef Cichocki, który kradzieżą „dorabiał“ do swych poborów.

Wczoraj odpowiadał on przed sędzią r. Sokołowskim i na wniosek prokuratora dr. Mostowskiego został zasądzony na 5 miesięcy więzienia.

—o—

Samosąd tłumu nad szoferem

po przejechaniu na śmierć dziecka.

KOŁOMYJA, 23. sierpnia. Autobus, kursujący między Kołomyją, a Horodenką, przejeżdżając przez wieś Łańczyny, potrącił przebiegającego przez drogę syna wójta Wasyla Greskę. Chłopiec, uderzony skrzydłem autobusu, doznał pęknięcia czaszki.

Przerażony szofer zwiększył szybkość, chcąc zbiec. Na zakręcie jednak pędzący z zawrotną szybkością autobus wywrócił się, przyczem wiele osób odniosło ciężkie obrażenia.

Na miejscu wypadku zebrał się tłum, który usiłował dokonać samosądu na szoferze. Dopiero policja uratowała szofera od grożącego mu niebezpieczeństwa.

Wieczorem tłum zebrał się przed posterunkiem policji, domagając się wydania szofera, celem dokonania samosądu. Policja zaatakowana kamieniami zmuszona była tłum rozpędzić. 3 prowodyrzy zostali aresztowani, poczem tłum rozszedł się.

Wygodny policjant zastąpiony w służbie przez tramwajarza

(y) Wczoraj o godzinie 6-tej rano w wozie tramwajowym „2“ niejaki Aleksander Hawryszko, zamieszkały przy ulicy Częstochowskiej, skradł dr. Józefowi Datrynowi zam. w Strzyżowie 100 zł., oraz portfel z gotówką i złoty zegarek z łańcuszkiem. Kieszonkowiec wyskoczył z tramwaju i począł z łupem uciekać w kierunku ulicy Bema.

Wozem tym jechał na przednim pomoście posterunkowy nr. 1265.— Pomimo zwróconej mu uwagi, nie ścigał on złodzieja, lecz ze stoickim spokojem przypatrywał się, jak konduktor W. wyskoczył z tramwaju, przytrzymał złodzieja i odprowadził do komisarjatu przy ul. Jachowicza.

Wobec powyższego należy zapytać się, poco posterunkowy numer 1265 wkłada na siebie mundur policjanta?

„Adjutant Napoleona“ w Brygidkach.

(y) Czasy wojenne zniszczyły i wykoleiły wielką ilość jednostek z różnych sfer i zawodów.

Jedną z ofiar strasznych czasów jest 26- letni Juljan Stolecki, nie mający żadnego zajęcia, miejsca zamieszkania, ani też sposobu do życia.

Powodowany nędzą, począł kraść, ostatecznie dwukrotnie stanął przed sądem.

— Jestem adjutantem Napoleona — mówił buńczucznie do sędziego na rozprawie.

— Moja żona liczy 120 lat i jest miljonerką — w dalszym ciągu zapewniał prokuratora, odgrywając rolę „świrka“.

Wczoraj sprytny nieborak ponownie stanął przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, gdyż w dniu 27. lipca b. r. na dworcu głównym skradł walizę z rzeczami, wartości 700 zł. na szkodę naczelnika stacji w Bóbrce Zygmunta Politockiego. Tym razem wykolejeniec nie cierpiał na manję wielkości, lecz przeciwnie, zmartwiony swem niepowodzeniem popadł w depresję i wszystko widział odwrotnie w zmniejszeniu. Zgiął się prawie w pół, przez cały czas trwania rozprawy powtarzał „karzełki, karzełki, karzełki“.

Nieborak został skazany na 8 miesięcy więzienia, gdyż lekarze orzekli, że symuluje on chorobę umysłową.

WYTWÓRNIA FILMÓW DŹWIĘKOWYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 23. sierpnia. (AW.). W tych dniach doszło ostatecznie do utworzenia konsorcjum zamierzającego uruchomić w Warszawie wytwórnię filmu dźwiękowego. W konsorcjum tem przeważa kapitał angielski, częściowo jednak zangażowany jest również i polski kapitał.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Harry Liedtke we filmie „Awantury miłosne“.
MARYSIENKA: Harry Liedtke we filmie „Awantury miłosne“.
LEW: „Samson i Dalila“ oraz „Tumaj przyjaciel słoni“.
APOLLO: „Najpiękniejsza kobieta Paryża“, oraz „Nad poziomy“.
PALACE: „Wampiry pracowe“ i „Ostatnia miłość króla“.
POLONJA: „Królowa półświatka“.
COLOSSEUM: „Jeździec bez głowy“ — wszystkie serje razem.
FATAMORGANA: „Człowiek śmiechu“.
POLONJA: „Kochanka gwardzisty“.
OAZA: „Wesoła wojna“, „Górą marynarze“.
UCIECHA: „Górą rezerwiści“.
PROMIEŃ. „Męczennik sportu“ i humorysta Żorański.
LUNA: „Pancerny dyliżans“ w gł. roli Tom Mix.
PAN: Z powodu rekonstrukcji zamknięty.
CHIMERA: „Pat i Patachon jako bohaterowie“.
PASAŻ: „Piraci wielkiego miasta“ nadto komedja i Gaumont.
GRAŻYNA: „Przez grzech do szczęścia“.

Kronika.

Lwów, dnia 24 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 8.15 „Ze wszystkich stron świata.
Sobota, o g. 8.15. „Ze wszystkich stron świata“.
Niedziela o 7.30 „Opowieści Hoffmana
Poniedziałek, o 7.30 „Halka“.

—o—

Z TEATRU WIELKIEGO. Dziś 24. ostatnie przedstawienie rewji: „Ze wszystkich stron świata“ w wykonaniu artystów Diudlo Reüue Praha.

W niedzielę, 25. b. m. Teatr Wielki daje „Opowieści Hoffmana“ prześliczną operę Offenbacha z gościnnym występem Ignacego Dygasa.

—o—

PRZYJAZD dzieci z Iwonicza, odbędzie się dziś, w sobotę, dnia 24. b. m o godz. 7.30 wiecz. Uprasza się rodziców o przybycie na dworzec, celem ich odebrania.

W DNIACH 24 i 25 b. m. t. j. w sobotę i niedzielę, odbędzie się we Lwowie dwudniowe posiedzenie Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Program pobytu Zarządu Głównego we Lwowie obejmuje również wyjazd do paru straży pożarnych, znajdujących się w pobliżu Lwowa.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KRADZIEŻY LISTÓW NA POCZCIE trwa w dalszym ciągu. Wczoraj B. Kubala został przetransportowany do budynku Dyrekcji poczt, w celu przesłuchania na miejscu w obecności swych przełożonych. Aresztowany nie przyznaje się w dalszym ciąg. do kradzieży, pomimo, że znaleziono przy nim kilka amerykańskich listów, które schował do kieszeni w czasie sortowani ekspedycji.

Kubala, jak to podawaliśmy, srodze nękał swych podwładnych, zarzucając im kradzieże, które sam popełniał.

Tak samo w brutalny i prostacki sposób traktował swych podwładnych b. dyrektor szpitala w Kulparkowie dr. Bednarz którego przed niedawnym czasem za różne nadużycia, zawieszono w urzędowaniu

Widzimy więc, że do czasu dzban wodę nosi...

NAPAD RABUNKOWY W UL. TECHNICKIEJ. Onegdaj o północy przechodził ul. Techniczną dr. Stefan Baran, poseł ukr. zam. stale w Tarnopolu. W tym czasie napadło na niego dwóch osobników, z których jeden ogłuszył go uderzeniem laski po głowie. Napastnicy zrabowali dr Baranowi złoty zegarek marki „Tasso“, oraz portfel z papierami i zbiegli do ogrodu Kościuszki.

Napad ten zachowała policja w tajemnicy przed prasą.

PORZĄDKI W PIEKARNI HESSA. Do redakcji naszej przyniesiono bułkę, w której znajdował się nieżywy karakon. Fakt ten świadczy dosadnie, jakie porządki panują, w wyżej wspomnianej piekarni. Uważamy za konieczne, aby odnośne władze wglądnęły w porządki, panujące w piekarni Hessa.

PRZEZ POSŁY WILK NIE TYJE... Marja Toczyska, zam przy ul. Zamarstynowskiej l. 41, potrzebując gotówki, dała do sprzedaży sznur francuskich korali i zegar antyczny, wartości 500 zł. pośrednikowi Schächterowi, zam. w Kleparowie. Wczoraj Toczyska doniosła policji, że Schächter sprzeniewierzył gotówkę, uzyskaną ze sprzedaży wręczonych mu przedmiotów.

Pokój ludziom dobrej woli.

Wszędzie dziś rozlega się hasło pokoju.

A tymczasem wysilają się ludzkie mózgi nad wynalezieniem najbardziej sprawnych narzędzi mordu, przy pomocy których możnaby jaknajpewniej i jaknajszybciej wyekspedjować z tego świata, jaknajwiększą liczbę ludzi w czasie przyszłej wojny...

Głośny uczony chemik Dr. Hilton Ira Jones pisze o najświeższych zdobyczach „ludzkiego genjuszu“, zaprzągniętego również w ten piekielny wyścig w wynajdywaniu najdoskonalszych narzędzi śmierci. Opowiada Dr. Jones o wynalezieniu nowego gazu, który nosi miano „Cacodyl I ocyanide“ i jest do tego stopnia zabójczy. że nawet najkrótszy pobyt w atmosferze zlekka tylko nasyconej tym gazem powoduje natychmiastową — śmierć. Gazem tym „możnaby gasić armje jak się gasi świece“.

Dr. Jones nie przypuszcza, by jakikolwiek naród zdecydował się na używanie tego straszliwego narzędzia śmierci podczas wojny.

Drugim wynalazkiem, też amerykskim, który dokonać może przewrotu w technice lotniczej, a pośrednio w wojennej — jest metal dwa razy twardszy od stali i dwa razy lżejszy od aluminjum. Motor aeroplanowy z tego metalu, rozwijający siłę 400 koni parowych, z łatwością udźwignąć może jeden człowiek, a nawet przenosić z miejsca na miejsce bez większego wysiłku.

Taki oto „pokój na ziemi“ szykują dla „ludzi dobrej woli“ ci, którzy w czasie wojny nie pójdą na front, chroniąc się ze swoimi skarbami w bezpieczne ustronia.

—o—

WYSTROIŁA SIĘ W CUDZE ZŁOTO. Nie byle jaka awantura powstała w komisarjacie, gdzie zjawiła się Wiktorja Ślipko, zam. w Krzywczycach, w towarzystwie Anny Chamajdes, zam. w Lesienicach. Ta ostatnia zmuszona była udać się do komisarjatu na „zaproszenie“ Ślipkowej, gdyż miała na szyji złoty naszyjnik, wartości 20 zł. który przed rokiem skradziono na szkodę obywatelki krzywczyckiej.

Z „bólem serca“ zmuszona była Chamajdesowa rozstać się z tem świecidełkiem, gdyż policja, zapragnęła ukryć je w swym depozycie.

OSZUTS W ROLI AGENTA. Bazyli Piotrowski, zam. w Kułaczkowcach, koło Kołomyji, zjawił się wczoraj w policji i podał, że jakiś osobnik przedstawiając się jako agent firmy „Ihig“ sprzedał mu blachę, przyczem pobrał zaliczkę 6 zł. Interesowany przybył do Lwowa, po odbiór nabytej blachy. Tu powiadomiono go jednak, że padł ofiarą oszusta.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. W. Milewski, został aresztowany za kradzież garderoby na szkodę Zofji Pawlikowej, zam. przy ul. Mochnackiego l. 26.

Kazimiera Brodzińska, służąca, dostała się do „ula“ za kradzież bielizny na szkodę Mali Gruder, zam. przy ul. Neckiego.

Do towarzystwa poprzedniej przydzielono Weronikę Bakułę, która skradła złoty łańcuszek z wisiorkiem na szkodę swego służbodawcy Jana Wiklinga.

Nie lepszy los spotkał Agatę Szmigielską, która aresztowano za kradzież rzeczy na szkodę Zofji Cencorowej., zam. przy ul. Hoffmana.

Do aresztu odstawiono Mozesa Golda, i Jakóba Margoschesa, którzy skradli srebrną papierośnicę na szkodę W. Wahla, zam. przy ul. Łokietka.

3)

Odpowiedzi Redakcji.

PRENUMERATOR W TARNOPOLU: Oczywiście, że jest na to rada: można redakcję tego pisma zaskarżyć do sądu o nieumieszczenie sprostowania, powołującego się na dekret prasowy.

Sport.

R. K. S. — TRYUMFATOR. Dużem zainteresowaniem robotników- sportowców cieszy się finałowe spotkanie R. K. S. — Tryumfator o wejście do klasy „B.“

Zawody te są bardzo ważne dla obydwu drużyn, ponieważ Tryumfator w obecnej chwili jest w świetnej formie.

O tem powinien pamiętać R. K. S. i w zawody powyższe włożyć dużo ambicji, aby stan swój podwyższyć o dalsze dwa punkty.

Na powyższe zawody zapraszamy cały sportowy robotniczy Lwów.

Początek o godz. 2 po południu na boisku własnem przy Drodze Lubieńskiej.

Dojazd tramwajami 8, 4, 11.

POLONJA — POGOŃ. W niedzielę dnia 25. sierpnia o godz. 17. odbędą się zawody o mistrzostwo Ligi.

Zawody te, dla obydwu drużyn są nadzwyczaj ważne, gdyż strata punktów, właśnie teraz zaważyć może o spadnięciu do klasy A. Poprzedzi przedmecz Rekord — Pogoń I. B.

Świteź — Sokół II. o godz. 16.30 boisko Świtezi.

I. MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG PŁASKI. W niedzielę 25. sierpnia b. r o godzinie 11.30 odbędzie się za rogatką Stryjską I. Międzynarodowy Wyścig Płaski. Przedsprzedaż biletów odbywa się w sklepie firmy: Moiylewski i Terich, Hotel George'a. i w Sekretarjacie M. K. A. Hotel Europejski. W dzień wyścigów przy kasach.

Wybierający się na trybunę przy klm. 17.7 muszą przejechać metę nie później jak o godzinie 13.29, gdyż o godzinie 13.30 zostanie trasa bezwzględnie zamknięta. Do miejsc przy mecie dojazd możliwy do godziny 11.25. — Po tej godzinie dostęp do tych miejsc będzie możliwy tylko pieszo.

Pierwsze startują wozy sportowe w odstępach 6 — 8 minut. Koniec wyścigów około godziny 18-tej. Miejskie zakłady elektryczne uruchomią w dniu wyścigów autobusy kursujące z placu Marjackiego do klm. 2. Ceny miejsc: Loża na 6 osób 50 zł., miejsce na trybunie zł. 8.—, II. miejsce siedzące zł. 3.—, miejsce stojące zł. 1.—.

—o—

Kobiety — posłanki w Anglji.

Angielska Izba Gmin liczy obecnie 10 posłanek, należących do różnych partyj.

Nie tak dawne to czasy, gdy sufrażystki angielskie z p. Panckhurst na czele obrzucane były błotem, drwinami, szyderstwem, gdy podczas manifestacyj policja angielska wykręcała im ręce, brutalizując bezlitośnie. Kobiecie angielskiej równouprawnienie nie przyszło tak łatwo, jak Polce. Stoczyła ona o nie ciężką, zawziętą, długoletnią walkę; ma za sobą całe szeregi wyrobionych w walce, gotowych do poświęceń zwolenniczek i zwolenników.

A rezultaty:

Dziesięć posłanek w Izbie Gmin, dziesięć kobiet burmistrzów pierwszorzędnych miast, całe szeregi członkiń rad miejskich i jedna kobieta — minister — to dotychczasowe, w ostatnich dopiero latach osiągnięte zdobycze angielskiego feminizmu.

Posłanka dr. Marion Philips z partji pracy. Długoletnia ta działaczka polityczna cieszy się wśród sfer robotniczych nadzwyczajną popularnością. Ze wszystkich kobiet, wybranych do Izby Gmin, otrzymała największą ilość głosów.

Księżna Athol, z partji konserwatywnej, wybitna muzyczka. Przed laty, gdy nazywała się lady Tullibardine, znano ją, jako przeciwniczkę sufrażystek.

Miss Margaret Bondfield — postać niezmiernie interesująca. Córka chłopa z zachodniej Anglji, rozpoczęła swą karjerę w Londynie, jako służąca, potem kelnerka. Z ruchem kobiecym zetknęła się w czasie, gdy pracowała w jednej z londyńskich kawiarni. Dostawszy się między sufrażystki, zaczęła pracę nad sobą; przy wrodzonej inteligencji, rozwijając się szybko, doszła do zdobycia wiadomości, niezbędnych dla działaczki politycznej. Wstąpiła naturalnie do partji pracy i wyróżniła się tam tak dalece, że już w pierwszym gabinecie Mac Donalda, przed paru laty, ofiarowano jej stanowisko podsekretarza stanu. Obecnie jest ministrem pracy. Wykształcenia uniwersyteckiego nie posiada, ale życie ludzi ciężkiej fizycznej pracy zna dobrze, z własnego doświadczenia.

I to stanowi jej plus nad niejednym ministrem.

Pionierka feminizmu, mrs. Corbett Ashby, miss Ellen Wilkinson, zwana „czerwoną Ellen" dla swych przekonań graniczących z komunizmem, dziennikarka powieściopisarka. Miss Susan Lawrence, osoba obdarzona wielkiemi zdolnościami finansowemi. Feministki upatrują w niej pierwszą kandydatkę na ministra skarbu.

Młodziutka miss Megan Lloyd George, córka sławnego przywódcy partji liberalnej i byłego premiera, miss Megan posłuje, oczywiście, jako przedstawicielka partji liberałów.

Miss Jenny Lee jest najmłodszą posłanką Izby Gmin. Córka górnika, po skończeniu uniwersytetu w Edynburgu, zostaje adwokatką, mając zaledwie lat 20. W kampanji wyborczej popierała ją gorąco ludność Szkocji, wśród której jest niezmiernie popularna.

Lady Astor, znana już z poprzedniej Izby Gmin przedstawicielka partji konserwatywnej, wywołuje w Izbie częste polemiki, z których przy ciętym swym dowcipie i żywości umysłu wychodzi zawsze zwycięsko.

Zjazd sowieckich skautów.

MOSKWA. (Ceps). Jako antidotum burżuazyjnego skauckiego „jamboree" w Anglji rozpoczął się w Moskwie dnia 18 sierpnia zjazd sowieckich skautów, zwanych pionierami a stojących pod kontrolą partji komunistycznej. — Pionierzy mają z czasem dopełnić kadry rosyjskich komunistów.

Zjechało się do Moskwy kilkanaście tysięcy pionierów. Specjalny komitet kwaterunkowy dostarczył 6.800 łóżek polowych do obozowisk okalających Moskwę.

Na otwarciu „Wszechzwiązkowego zlotu pionierów" — tak brzmi oficjalna nazwa sowieckiego „jamboree" — byli obecni wszyscy wybitni sowieccy dygnitarze. Na otwarciu zjazdu był również obecny Maksym Gorkij. Po ukończeniu uroczystości zlotowych udali się pod parlament sowiecki, przed którym odbyła się defilada. Pochód trwał trzy godziny.

W pierwszą noc zjazdu zapalono w obozach symboliczne, olbrzymie stosy, oznaczające „serdeczną przyjaźń pionierów z czerwoną gwardją".

Wojenne nastroje w Rosji sowieckiej potwierdza w zupełności „antyburżuazyjne „jamboree".

—o—

Miasto-ogród w Australji.

Dla nowoczesnego architekty, zwłaszcza urbanisty, przybycie do Adelaidy byłoby rzeczą nadzwyczaj interesującą. Ale prawdopodobnie niewielu będzie mogło zobaczyć to wzorowe miasto-ogród. Cóż dziwnego, Australja jest daleko, a Adelaida nie leży na Wielkich Drogach łączących Australję z resztą świata.

A jednak byłoby co oglądać! Jest to wzorowe nowoczesne miasto-ogród. Co ciekawsze, zbudowane prawie przed 100 laty przez jednego człowieka i liczące miljon mieszkańców.

Twórcą tego miasta był kapitan Light, któremu „Sout Australien Association" poleciło założenie głównego miasta dla projektowanej kolonji południowo australijskiej. Ciekawe są instrukcje jakie w przedmiocie tej budowy otrzymał Light.

Mogłyby one śmiało pochodzić z r. 1929. Przedewszystkiem więc było mu polecone, aby ulice były dostatecznie szerokie, zaś miasto miało poddostatkiem ogrodów i zadrzewień. W myśl tej instrukcji ulice w środkowej handlowej części miasta są bardzo szerokie, cały zaś środek (City) otoczony alejami pełnemi palm i kwiatów. Przy nich leżą muzea, bibljoteki i uniwersytety. Dalej idą szerokim pierścieniem parki, a za niemi ciągnie się część mieszkalna. Niema żadnych domów koszarowych, tylko domy jednorodzinne, w ogródkach wszystko tonie w zieleni! Niema ani jednego domu bez ogródka. Dzielnica najuboższa różni się tylko skromnością domów, ale ogrody mają wszyscy!

Czynnikiem, który stworzył tę nadzwyczajną jednolitość miasta, jest prawdopodobnie to, że jest ono całkowicie dziełem jednego człowieka. A było to zadanie nie łatwe w dziewiczych puszczach Australji wyrąbywać osiedla ludzkie, mając do pomocy źle pracujących tubylców. Jednak dzieło zostało dokonane.

—o—

Pomysłowa reklama.

Zarząd pewnej francuskiej fabryki czekolady zauważył jednego dnia ku swemu przestrachowi, że wszystkie zapasy czekolady, wartości ponad miljon franków pokryły się białym proszkiem. Zaczęto badać, jaki błąd zaszedł podczas fabrykacji; ostatecznie postanowiono stopić cały zapas i sporządzić nowy. Ale po krótkim czasie pokazał się znowu fatalny pokład białego proszku.

Zrozpaczony właściciel fabryki ustanowił wysoką nagrodę dla tego, kto wynajdzie sposób, mogący uratować zapas czekolady i ochronić fabrykę od ruiny.

Wszystkie techniczne siły przedsiębiorstwa wysilały się nad tem — nadaremnie. Aż pewnego dnia zjawił się w biurze fabrykanta pewien młody człowiek, który oświadczył, że nietylko zapobiegnie katastrofie ale nawet zwiększy dochód przedsiębiorstwa. Z nieufnością przyjęto jego propozycję, która polegała na ogłoszeniu następującego inseratu w gazetach:

„Czekolada „Aiglon“ jest jedyną czekoladą na świecie, która po niejakim czasie pokrywa się białym proszkiem. Pochodzi to stąd, że do wyrobu jej używa się specjalnych ziarnek kakaowych, które mają tę właściwość, iż spoczywając dłużej na składzie wytwarzają“... itd. itd.

Efekt tego inseratu był piorunujący: pokup na czekoladę „Aiglon“ niezwykły. Fabrykant podwoił nagrodę, przeznaczoną dla sprytnego młodzieńca.

Anegdotka ta ma tę zaletę, że — jak podaje „Vorwärts“ — jest podobno prawdziwa.

Radjo.

Niedziela 27 sierpnia.

WARSZAWA.

15.00. Muzyka płyt gramofonowych.
17.00. Muzyka polska: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Kaz. Wiłkomirskiego. Tola Mankiewiczówna (sopran). Leopold Dworakowski (skrz.) i Ign. Rosenbaum (akomp.)
20.30. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej
22.45. Muzyka taneczna z „Oazy“.

KRAKÓW.

19.25. „Rzeczy wesołe“ — p. L. Tomanek.
20.30. Koncert wieczorny: pp. Kazimierz Potocki (baryton), Tadeusz Gonet (skrz.) Zofja Gonetówna (fort.), Ludwika Marek- Onyszkiewiczowa (sopran), Włodzimierz Ormicki (akomp.)

POZNAŃ.

17.00. Muzyka gramof.
17.30. Audycja dla dzieci.
19.00. Koncert artystów opery pozn. Marja Kisielewska (sopran), Prof. Tadeusz Szulc (skrzypce).
20.05. „Słuchowisko pogodne“ (dwa sketsche w opracowaniu p. Zygmunta Noskowskiego. art. Teatru Polskiego.
23.00. Muzyka taneczna z pałacu dancingowego.

KATOWICE.

12.00. Koncert orkiestry dętej.
18.35. Odczyt p. t.: „Wrażenia z Jugosławji“.

WILNO.

12.10. Poranek popularny pod dyr. Henryka Wynena.
19.00. Bajeczki dla najmłodszych.
19.25. Kukułka wileńska. Mówiony tygodnik humorystyczny.

WROCŁAW.

17.10. Płyty gramofonowe.
18.20. Koncert kompozycji Hermana Lige

KRÓLEWIEC.

18.10. Płyty gramofonowe.
20.00. „Ewa“ operetka w 3-ch aktach Lehara.

TULUZA.

21.30. Koncert. Muzyka wiedeńska, piosenki.
22.45. Muzyka taneczna.

BERLIN.

12.00. Koncert popularny kapeli Weber.
14.30. Płyty gramofonowe.
20.00. „Kapłan polowy“ — operetka w 3-ch aktach Millöckera.

LANGENBERG.

16.30. Transmisja koncertu popularnego Achen.
20.00. „Dziewczę z Elizondo“ — opera komiczna w 1 akcie Offenbacha.

PRAGA.

20.10. Koncert orkiestry.
21.20. Koncert muzyki operetkowej.

WIEDEŃ.

15.45. Koncert popołudniowy.
20.05. Premiera operetki „Noc miłości“ operetka w 2 aktach K. Haupta.

BUDAPESZT.

12.15. Koncert art. Opery Królewskiej.
17.25. Koncert ork. policyjnej.
22.00. Kapela cygańska Imre Magyary.

Kącik humoru.



— Czego pan sobie życzy, młody człowieku?

— Ach, przepraszam... myślałem, że to mój namiot...

—o—

MIĘDZY AKTORAMI.

Pewna aktorka zwraca się do swej koleżanki z zapytaniem:

— Czy nie mogłaby mi pani powiedzieć, jak się uszminkować na starą?

— Owszem — odpowiada uprzejmie koleżanka — niech tylko pani lekko zetrze z twarzy szminkę.

ROZTARGNIONY.

Profesor St. był na ślubie swej siostrzenicy i gdy wszyscy wychodzili z kościoła, spytał raptem sąsiada:

— Czy idzie pan aż na cmentarz?

W GOSPODZIE.

Gość do kelnerki: Proszę 2 jajka na miękko i dobre słowo!

Gdy otrzymał żądane zamówienie zwraca się do niej i mówi: a gdzie dobre słowo?

Kelnerka nachylając się do ucha, odpowiada: niech pan nie je tych jajek!

NA ULICY.

Do zgubionego dziecka dziewczynki.

— Nie mogłaś się trzymać mamusi za rączkę?

— Kiedy jestem mała!

— No to spódniczki?

— Kiedy nie mogłam dostać!

Echo bestjalskiej zbrodni.

Korespondent jednego z pism lwowskich, widocznie źle poinformowany, w notatce o zabójstwie w Smólnej podale, że śp. Feszczuk Stanisław zrywał w sadzie niejakiego Helbiga jabłka, bez pozwolenia tegoż. Wówczas to Helbig strzelił z flobertu.

Sprawa jednak przedstawia się następująco: Feszczuk Jan na prośbę kolegi Szapułki udał się wraz z nim z Jazwłowlnyka (gdzie był na wakacjach) do Smólnej do krawca. Szapułek miał tam kolegów, którzy obiecali mu jabłka. Wracając od krawca, wstąpili do niejakiego Helbiga, gospodarza w Smólnej, prosząc, by mogli zbierać jabłka.

Gdy weszli do ogrodu, Feszczuk podniósł jabłko a wtenczas padł strzał oddany przez ukrytego na dachu Helbiga z flobertu.

Pocisk ugodził Feszczuka w czaszkę

KSIĄŻKI SZKOLNE

poleca **Księgarnia Ludowa** Lwów, Szajnochy 2

Wielka zniżka cen obuwia

wszelkiego rodzaju sprzedaje tylko przez sierpień

MAGAZYN OBUWIA **KRACHA**

ul. Halicka 15 Teł. 61-37 **tanio bo w podwórzu!**

Ważne dla Dyrekcji Szkół:

Termometry klasowe okienne, szkła powiększające **po zniżonych** cenach sprzedaje tylko Optyk Silber Lwów ulica **Kilińskiego 1.** obok Katedry.

Lekarz-Dentysta

Dr. S. Mischel

b. lekarz kliniki dentystycznej we Wiedniu.

Lwów — Łyczakowska 36.

powróciła.

POSZUKUJE się dziewczyny do kuchni. Cukiernia, Sykstuska l. 21.

DOM obok Kulparkowa, długoletnia dzierżawa. Wiadomość: Murarska 24, u dozorcy.

ZAGINĄŁ zaprotestowany weksel na zł. 217, pł. 31. 7 1929. Wystawca M. Gruder Mikołaja 8, zlecenie dr. D. Gruder i M. Grünhaut. Protest niniejszy unieważnia się. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Salomona Wachtmana, Lwów, Kazimierzowska 5.

SAMODZIELNY korespondent polsko-niemiecki, buchalter z praktyką w przedsiębiorstwie handlowem i fabrycznem, oraz instytucjach samorządowych, poszukuje posady. Łask. zgłoszenia do Adm. „Dziennika Ludowego“ pod „200 zł.“

POSZUKUJE się rutynowanej wychowawczyni do 9- letniego chłopczyka, któraby się równocześnie zajęła gospodarstwem domowem. Zgłoszenia: Kopernika 32, restauracja.

SAMODZIELNY księgowy — bilansista i korespondent z długoletnią praktyką handlową i fabryczną, na kierowniczych stanowiskach z bardzo dobremi świadectwami i referencjami, poszukuje odpowiedniej posady od zaraz.

Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Ludowego“ pod „Samodzielny“. —3

KSIĘGARNIA POPULARNA Sapiehy 29, poszukuje płatnego, zdolnego praktykanta.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Lwów, na nazwisko Adalbert Kaswiner, ur. 1899.

POSZUKUJE jakiejkolwiek posady. Mam lat 18, oraz 3 kl. gimnazjalne. Łaskawe listy do adm. Dziennika Ludowego (przy ul. Szajnochy l 2), pod szyfrą Wiktor.

ZDOLNY POMOCNIK HANDLOWY dokładnie obznajomiony z branżą żelazno-techniczną, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Fachowiec“ do Administracji.

RUTYNOWANEJ PAKIERKI poszukuje od zaraz „Farmacja“, spółka aptekarska wytwórczo- handlowa, Lwów, ul. Piekarska, l. 1a.

MŁODY URZĘDNIK kawaler z kilkuletnią praktyką biurową, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej.

Łaskawe zgłoszenia, nadsyłać na adres Mozes Zuckerberg, ul. Kowalska l. 15, Drohobycz

Ważne

dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

PRAWO O EMIGRACJI W POLSCE

Teksty ustaw, rozporządzeń, instrukcji oraz układów międzynarodowych wraz z komentarzem.

DODATEK: Przepisy imigracyjne o warunkach wjazdu do Argentyny, Australji, Brazylji, Francji, Kanady, Niemiec, St. Zjedn. Am. półn. i Urugwaju z wzorami podań i formularzy.

Nakładem Minist. Pracy i Opieki Społecznej

cena 9·50 — z przesyłką pocztową 11·— Zł.

do nabycia

w Księgarni Ludowej, Szajnochy l. 2.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . — 15 gr.
» » » » » » 65 » nadesłane . . — 40 »
» » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »
» » » » » » » » po kronice . . — 55 »
» » » » » » » » na 1-szej str. . — 80 »

Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
Pół strony » » . . . . 125·— »
Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.